Opłatę pocztową uiszczono gotówką
Nr. 27

Dzisiejszy numer zawiera 12 stron
Kraków, 2-go lipca 1939 r.

Cena numeru 20 groszy
Rok XXVII.

Prenumerata wynosi
w Polsce miesięcznie . . 1 zł
" kwartalnie . . 2,50 zł
" półrocznie . . 4,50 zł
" rocznie . . . . 8 zł
za granicą rocznie . . . 20 zł
w Ameryce rocznie . . 20 zł
Nr. pojedyńczy 8 cent.

Wychodzi co niedzielę

Piast

Tygodnik polityczny, społeczny, oświatowy i gospodarczy poświęcony sprawom ludu polskiego.

Konto czekowe
P. K. O. Kraków Nr. 401.065
Ceny ogłoszeń na stronie ostatniej.
Rękopisów nie zwraca się.
Nie podpisane do kosza.
Wychodzi co niedzielę.

Redakcja: Kraków, Mały Rynek 4. — Telefon Nr. 112-86. — Adres dla listów, przesyłek pocztowych i pieniężnych: Kraków Mały Rynek 4. — Administracja: Kraków, Mały Rynek 4

Wydawca: Ludowe Towarz. Wydawnicze „Piast", Spółdz. z op. udz. w Krakowie Mały Rynek 4 —Redaktor: Eugeniusz Bielenin
Druk.: Śląskie Zakłady Graficzne i Wydawnicze „Polonia", Sp. Akc. w Katowicach.

Historyczny apel Ignacego Paderewskiego

Polska Agencja Agrarna otrzymała od Ignacego Paderewskiego oświadczenie, które zamieściła niemal cała prasa polska.

Równocześnie radiostacje angielskie i francuskie podały w całości komunikat w językach angielskim, francuskim i niemieckim o apelu Ignacego Paderewskiego, podkreślając słowa dotyczące przyłączenia się Polski do frontu pokoju i porządku międzynarodowego, w oparciu o wielkie demokracje Zachodu, Francję i Anglię. Komunikat akcentuje wezwanie Paderewskiego, do zaniechania wewnętrznych sporów i przestrogę jego(żeby nikt się nie łudził, że niebezpieczeństwo niemieckie już minęło. Wreszcie komunikat powtarza deklarację Paderewskiego co do stałego składania ofiar na rzecz armii.

Apel Paderewskiego — jak donoszą korespondenci — z Paryża — wywołał na Zachodzie olbrzymie wrażenie. Prasa pisze, że przemawia jeden z największych autorytetów moralnych świata. Apel Paderewskiego do zbiórki na polski skarb wojskowy zamieściły wszystkie dzienniki paryskie na pierwszych stronach grubymi czcionkami.

Łączy się on z bardzo interesującym artykułem, jaki zamieścił b. premier Tardieu w „Gringoire". Pisząc o zasługach Paderewskiego w czasie jego akcji na konferencji pokojowej i o tym co zrobił dla Śląska, Tardieu zaświadcza, że przez cały czas trwania konferencji Paderewski był olśniewający i że dzięki jego wysiłkom Polska otrzymała prawie maksimum tego, co można było uzyskać na Kongresie Wersalskim. Jednocześnie tygodnik francuski przypomina, jak wielkie trudności stawiał delegacji polskiej Lloyd George. Dodajmy, że przed paru dniami ukazał się w „Petit Parisien" artykuł, którego autora Paderewski upoważnił do oświadczenia w jego imieniu, iż jego zdaniem, nie znajdzie się ani jeden Polak bez względu na przynależność polityczną, który by nie chciał poświęcić życia za Gdańsk. Przez jednomyślny i bohaterski opór naród polski wypełnia misję dziejową obrony cywilizacji i demokracji, ratuje pokój, idealizm oraz dorobek cywilizacji chrześcijańskiej. Nic dziwnego, że wszystkie narody świata otaczają Paderewskiego swoją sympatią i podziwem, nazywając go jednym z największych mężów stanu.

Z apelu bije wiara w naród polski. Wiary tej nie brakowało nigdy u Paderewskiego. Jeszcze w roku 1937 w oświadczeniu, które odbiło się szerokim echem w kraju i zagranicą pisał:

„Istnieją w zbiorowej psychice narodu polskiego skarby patriotyzmu i solidarności w stosunku do zewnętrznego niebezpieczeństwa, istnieje zdolność przezwyciężania niechęci, uraz, uprzedzeń, dla dobra Ojczyzny. Istnieje miłość wolności i silne poczucie godności obywatelskiej, ale istnieje też świadomość potrzeby silnej władzy wykonawczej, zdolność do karnego współdziałania.

Istnieje też u nas w olbrzymiej CHŁOPSKIEJ MASIE, stanowiącej większość narodu silne uczucie patriotyczne, wspaniały zmysł solidarności, z d o l n o ś ć d o p o ś w i ę c e ń, w i e l k i e p r z y w i ą z a n i e d o s p r a w i s w o b ó d o b y w a t e l s k i c h".

Taka potężna wiara w naród polski bije ze wszystkich czynów i słów Ignacego Paderewskiego.

I dziś znów, kiedy Polska jest dziś w jednym z tych okresów historii, który się określa jako zakręt dziejowy, rozlega się wezwanie Paderewskiego, wezwanie słyszane nie tylko w Polsce, ale i na całym świecie.

Zamieszczamy to wezwanie poniżej.

Wielki Polak wzywa społeczeństwo

do składania stałych ofiar na cele armii

Niemiecka metoda zastosowania błyskawicznego uderzenia i zaskoczenia upatrzonej ofiary — określonej w nowym słowniku narodowo-socjalistycznym jako „Lebensraum" — zawiodła w stosunku do Polski.

Zdecydowana postawa naszego narodu, zarządzenia władz wojskowych, zapewniają obronę naszej ziemi i naszych praw, ostatnie posunięcia naszej polityki zagranicznej w kierunku tak dawno przez naród cały oczekiwanego przyłączenia się do frontu pokoju i porządku międzynarodowego, w oparciu o wielkie demokracje Zachodu: Francję i Wielką Brytanię, położyły tamę zaborczym planom, usunęły groźbę natychmiastowej wojny.

Jak Polska długa i szeroka

POSYPAŁY SIĘ SKŁADKI NA FUNDUSZ OBRONY NARODOWEJ

Wychodźtwo polskie w Ameryce, w odruchu solidarności z Macierzą oraz większe skupienia naszej emigracji pośpieszyły z wydajną pomocą.

Społeczeństwo nasze odłożyło na bok spory wewnętrzne. Zapomnieliśmy o dzielących nas różnicach poglądów i wobec grożącego krajowi niebezpieczeństwa staliśmy się zwartą masą jego obrońców,

ZDECYDOWANYCH NA WSZYSTKO.

Ta pełna najwyższego uznania postawa naszego narodu zjednała nam powszechny szacunek za granicą, zastanowiła tych, którzy wyciągali dłoń po naszą ziemię.

NIE NALEŻY SIĘ JEDNAK ŁUDZIĆ, ŻE NIEBEZPIECZEŃSTWO MINĘŁO.

Istnieje ono nadal, tylko w zmienionych warunkach. Czy i kiedy nastąpi ostateczna rozgrywka — przewidzieć tego nie można, ale trzeba być w ciągłym pogotowiu.

Prasa niemiecka, pozostająca pod ścisłą kontrolą rządu i wszechmocnej partii, daje nam w tym kierunku bardzo cenne ostrzeżenia, natęż, jak zwykle zresztą, w formę nieprzyjaznej nam propagandy. „Polacy — to słomiany ogień — czytamy. Porwali się w odruchu patriotyzmu, ale nie wytrwają... Zdolni są do gestu, ale nerwy ich na długą metę ulegną silniejszym nerwom Germanów... Pogotowie wojenne niszczy ich skarb, czas pracuje na nas, to też nasz Fuehrer ze spokojem czeka na chwilę, którą wybierze dla dopięcia swych celów.

Rozumie się, że tego rodzaju stanowisko niemieckiej propagandy konieczne jest dla zamaskowania wobec własnego społeczeństwa odniesionej porażki. Tym niemniej, wyciągnąć należy z tych oświadczeń to, co może być z pożytkiem wzięte pod uwagę w Polsce. Jedno jest pewne:

NIE PROWADZIMY WOJNY NA POLU BITEW, ALE PROWADZIMY JĄ W PŁASZCZYŹNIE SIŁ DUCHOWYCH, NASZEGO NARODU.

Zwycięży w niej ten, kto okaże się mocniejszy duchem, komu Bóg pozwoli trwać i wytrwać na stanowisku. Wierzę głęboko, że

ZWYCIĘŻY TEN, KTO BRONI SWYCH ODWIECZNYCH I PRZYRODZONYCH PRAW

przed zakusami napastnika.

Ale prowadzimy wojnę, a więc żyjemy w czasach, kiedy wszelkie osobiste sprawy schodzą na drugi plan, kiedy porachunki osobiste zaszkodzić mogą tylko obronie narodowej, kiedy wszystkie siły należy wytężyć i zjednoczyć dla ostatecznego zwycięstwa.

We wspaniałym odruchu społeczeństwo złożyło już ofiary czy to w formie darów czy pożyczki na dozbrojenie państwa. Ale tego nie dosyć, gdyż sumy te pochłonie zakup sprzętu wojennego.

Nowa forma wojny moralnej, narzucona nam przez stronę przeciwną, wyczerpuje skarb państwa przez wydatki nadzwyczajne na utrzymanie zwiększonej armii. Każdy dzień, każdy miesiąc takiego stanu zaostrza zagadnienie pokrycia tych zawrotnych i nie mieszczących się w zwykłym budżecie sum. Jedyną ODPOWIEDZIĄ, godną wielkiego narodu, NA INSYNUACJE NIEMIECKIE — odpowiedzią, która raz na zawsze położy kres propagandzie o „słomianym polskim ogniu" — BYŁO BY SAMORZUTNE ZAOFIAROWANIE SKARBOWI STAŁEJ POMOCY NA UTRZYMANIE PRZEZ CAŁY CZAS KRYZYSU NASZEJ ARMII W PEŁNYM POGOTOWIU WOJENNYM.

Nie ma rodziny w Polsce, która dla obrony kraju, nie mogła by ze swego budżetu zgłosić miesięcznej ofiary choćby najdrobniejszej. Czy będzie się ona wyrażała w groszach, w złotych, w setkach czy tysiącach — stanowić będzie dowód, że wszyscy

JESTEŚMY GOTOWI I ZDECYDOWANI NARZUCONĄ NAM WALKĘ PRZYJĄĆ I W NIEJ WYTRWAĆ.

Czy te miesięczne składki wyrażą się pieniężnie, co dla mieszkańców miast jest łatwiejsze, czy w naturze, co może być dogodniejsze dla ziemian i rolników, czy razem w obydwu formach, co wybrać może nasz przemysł — udzielą one w sumie pokaźnej pomocy skarbowi, a najgłówniej utrzymają cały naród w pogotowiu i rozwieją raz na zawsze rachuby naszych wrogów.

Należy się spodziewać, że rząd, na którego barkach spoczywa zadanie znalezienia pokrycia na nadzwyczajne wydatki wojny moralnej, z wdzięcznością powita inicjatywę w tym kierunku. Da mu to jeszcze jeden dowód więcej, że tam, gdzie chodzi o sprawę dla nas najdroższą, o obronę naszej Ojczyzny, NARÓD CAŁY, ZJEDNOCZONY, OFIARNY I PEWNY SWEJ SIŁY MORALNEJ, STOI NA STRAŻY RZECZYPOSPOLITEJ, JEJ GODNOŚCI, JEJ PRAW I JEJ ZIEMI.

Jednocześnie przekazuję złotych 1.000 NA FON oraz zobowiązuję się wpłacać, w myśl powyższych rozważań, miesięcznie zł. 250.—.

(—) I. J. Paderewski

Wizyta W. Witosa u ks. Metropolity

Kraków, (PAA) Dnia 19 bm., w godzinach południowych złożył wizytę ks. metropolicie krakowskiemu, Sapieże, prezes Stronnictwa Ludowego Wincenty Witos.

Ks. metropolita zatrzymał W. Witosa na dłuższej rozmowie.

Rozgoryczenie w „Protektoracie"

Co mówią uciekinierzy z Czech?

Według ostatnich wiadomości, nadeszłych z Protektoratu do Polski (mimo bardzo dokładnego pilnowania granicy przez „Gestapo"), sytuacja tam pogarsza się z dniem każdym.

Uciekinierzy z Frydka opowiadają, że Niemcy starają się zupełnie zniszczyć żywioł czeski w tej strefie przygranicznej i przyłączyć ją do Sudetów. Tym sposobem Czechy utraciłyby wspólną granicę z Polską i z biegiem czasu stałyby się wyspą wśród zalewającego ją ze wszech stron morza niemieckiego. To też władze niemieckie likwidują na pograniczu w sposób barbarzyński wszystkie narodowe placówki czeskie, a na ich miejsce zakładają niemieckie, do których przyjmują chętnie Czechów, lecz już jako rdzennych Niemców.

W ten sposób przywódcą Niemców we Frydku został znany na tamtejszym bruku renegat, obecny komisaryczny burmistrz miasta, Pindor, syn fornala dworskiego, którego rodzice w ogóle po niemiecku nie umieli mówić. Aby zaś zlikwidować gimnazjum czeskie we Frydku, jako ośrodek szerzenia kultury czeskiej, zakwaterowano tam 42 żołnierzy niemieckich; to było pretekstem do zamknięcia tego gimnazjum.

Niedoszły „marsz na Kraków"

W pierwszych dniach po wkroczeniu Niemców do Protektoratu twierdzili oni butnie, że pójdą dalej... aż do Krakowa. Tak wojowniczo nastroiła ich bierna wówczas postawa Czechów. Teraz jednak, po otrzymaniu nauczki od Polski, przycichli i stwierdzić należy, że bardzo się obawiają wybuchu wojny. Natomiast stanowcza postawa Polski dodała ducha Czechom, walczącym o utrzymanie swej narodowości. Wśród ludu czeskiego zrodziła się wiara, że jeszcze nie wszystko stracone i że Czesi mogą wywalczyć niezależność swej ojczyzny.

Terror po „Praszywej"

Widząc gruntowną zmianę w nastrojach ludności czeskiej, Niemcy zaczęli stosować terror. Rozpoczęły się aresztowania nawet za najdrobniejsze wykroczenia i straszliwe znęcania się nad aresztowanymi. W ostatnich dniach Niemcy przeprowadzają gruntowne rewizje u Czechów i aresztują nawet tych, u których znajdą pisma polskie. Najbardziej jednak rozchodzi im się o to, aby ująć tych Czechów, którzy byli ubiegłej niedzieli potajemnie na odpuście na „Praszywej", gdyż pomimo zasieków, porobionych z drutów kolczastych na granicy, oraz surowych zakazów, zahraniających udawania się na ten odpust do Polski, sporej grupce Czechów udało się przedrzeć przez granicę i uczestniczyć na specjalnie dla Czechów odprawionej podczas tego tradycyjnego odpustu Mszy św. w kościółku, znajdującym się na pogranicznej górze „Praszywej", w powiecie cieszyńskim.

Kiepskie uposażenie Reichswehry

Ciekawe spostrzeżenia rzucają uciekinierzy z Protektoratu o armii niemieckiej, stacjonowanej na pograniczu. Przede wszystkim ludność czeska bardzo krytykuje uposażenie armii niemieckiej. Z powodu braku surowców żołnierze niemieccy są ubrani w mundury i płaszcze, wyrabiane z materiałów, nie znoszących deszczu. Wszelkie pasy i rzemyki są zastąpione w armii niemieckiej parcianymi taśmami, a zmotoryzowane jednostki niemieckie, zdaniem Czechów, nie są zdatne do działań na dłuższą metę, gdyż cały ich sprzęt motorowy składa się z psujących się wciąż gruchotów.

Obawa przed wojną

Uciekinierzy, którzy mieli sposobność zetknąć się z szarymi żołnierzami niemieckimi, twierdzą, że panuje wśród nich zupełne przygnębienie. Wiedzą oni doskonale, do czego dąży Hitler i że wmawia im się, że rzekomo Anglia i inne państwa chcą wywołać wojnę. Żołnierze jednak i ludność cywilna wewnątrz kraju wojny nie chcą i ogromnie się jej obawiają. Gospodynie niemieckie wyrażają się podobno, że obecnie jeść nie mają co, a cóż będzie, gdy wybuchnie wojna!

Respekt przed Polakami

O armii polskiej żołnierze niemieccy mówią z wielkim respektem, tak im zaimponowała godna i stanowcza postawa Narodu Polskiego wobec niesłusznych roszczeń niemieckich. Wobec takich nastrojów w armii Rzeszy Niemcy posługują się we wszelkich sprawach przeważnie tylko gestapowcami.

Lipiński wciąż w więzieniu

Mimo upływu wielu dni, władze gdańskie do tej pory w dalszym ciągu nie dopuszczają do polskiego inspektora Lipińskiego nikogo z Komisariatu Generalnego, jak również z rodziny i adwokata.

W dalszym ciągu brak również uzasadnionych i umotywowanych przyczyn ze strony Senatu przetrzymywania w ciężkim areszcie śledczym polskiego urzędnika. Natomiast po przez mury więzienne zaczynają przesączać się ponure wieści o metodach badania aresztowanego Lipińskiego, od którego władze gdańskie usiłują wydostać zeznania, które by usprawiedliwiły niesłychany gwałt na osobie Lipińskiego oraz zmusić go do podpisania — jak to już nieraz Gestapo gdańskie robiło — protokółu, niezgodnego z prawdą, a wygodnego dla władz gdańskich i ułatwiającego im dalsze antypolskie posunięcia. Władze polskie winny bardziej energicznie zażądać od Senatu natychmiastowego dopuszczenia do Lipińskiego przedstawiciela Komisariatu Generalnego.

Interpelacja posła Józwiaka
w sprawie przetrzymywania w areszcie śledcz.
mgr. Banaczyka z Poznania

Poseł Józwiak wniósł do laski marszałkowskiej interpelację skierowaną do p. ministra sprawiedliwości, treści następującej:

„W dniu 28 sierpnia 1937 r. został aresztowany p. mgr. Władysław Banaczyk z Poznania i po dzień dzisiejszy jest trzymany w areszcie śledczym.

Zapytuję się:

1. Czy P. Ministrowi Sprawiedliwości znany jest fakt powyższy — mianowicie przetrzymywanie blisko dwa lata obywatela w śledztwie?
2. Co zamierza uczynić, by nareszcie śledztwo zostało zakończone?
3. Co zamierza uczynić, by fakty przetrzymywania obywateli po dwa lata w śledztwie się nie powtarzały.

Warszawa, dnia 16 czerwca 1939 r.

(—) Józwiak."

*

P. mgr. Banaczyk Wład. aresztowany w godzinach wieczornych w dniu 28-go sierpnia 1937 r. jest sekretarzem Zarządu Wojew. S. L. w Poznaniu. Wskutek aresztowania zostawił on żonę, której w międzyczasie zmarła matka, całkowicie na łasce losu.

Zanik wpływów

W niedzielnym „Słowie" w artykule wstępnym, znajdujemy następujący ustęp:

„Wybory do samorządów dobiegły końca. Kalisz był, jak to wiemy z prasy ozonowej i rządowej miastem entuzjastycznie przywiązanem do swego przedstawiciela w Sejmie, posła Sławoj-Składkowskiego. Musiało się tam jednak coś zmienić, skoro przy wyborach do Rady Miejskiej socjaliści uzyskali 24 mandaty, endecy 9 mandatów, żydzi 9 mandatów, a ozon tylko... 6 mandatów. A więc nie 67 proc., jak przy wyborach sejmowych, ale zaledwie 16 czy 17 procent.

Wybory do samorządu wykazały:

że opozycja prawie wszędzie ma większość;

że ozon zdobywa mniej głosów, niż je zdobywał BBWR, czyli że znaczna ilość piłsudczyków głosuje na partie opozycyjne.

Po zamknięciu sesji sejmowej

Tak przebieg obrad Sejmu, jak i zamknięcie sesji sejmowej nie wywołało żadnego zainteresowania w społeczeństwie.

Na temat zamknięcia sesji słusznie pisze „Kurier Polski":

„Sejm w wielu swoich działaniach szedł jednakże obok życia kraju, zbyt często zabrakło wspólnego języka ze społeczeństwem. Zrozumienie tego właśnie zjawiska jest w kraju powszechne, a świadomość takiej oceny nie może być obca posłom i senatorom, do których docierają nastroje ludności po miastach i wsiach. Atmosfera wiejskich chat i miejskich kamienic dociera wszędzie, nie można się przed nią zamknąć ani od niej odgrodzić.

Więc też przemówienie p. marszałka Sejmu brzmiało jak pocieszenie, zmierzało do tego, aby wlać otuchę w serca posłów i rozproszyć ten nastrój melancholii, jak unosił się wczoraj w Izbie sejmowej".

O wielką politykę słowiańską

„Głos Narodu" zachęca, by zdobyć się na wielką politykę obrony Słowiańszczyzny:

„Nie czekają nas na tej drodze na razie większe sukcesy. Pozycje, które mogliśmy zdobyć, wzięli Niemcy: Czechy i Słowaczyznę. Zostaliśmy wobec Niemiec prawie sami. Więc o sukcesach politycznych na najbliższą przyszłość nie ma mowy. Przynajmniej tak długo, jak długo Hitler panuje.

Ale trzeba podjąć przygotowania do przyszłej wielkiej polityki słowiańskiej. Przygotowania takie, na jakie nas stać.

Należy więc wzmocnić i usprawnić nasze kontakty ze Słowianami: polityczne i kulturalne. Niech wszyscy Słowianie wiedzą, że Polska gotowa jest do swej historycznej roli — wstrzymania pochodu germanizmu na wschód! Uciskane zaś lub już zawojowane przez Niemców narody słowiańskie niech wiedzą, że Polska gotuje się do rozkucia ich z kajdan niemieckich!

Są wśród nas uchodźcy z krajów słowiańskich, okupowanych dziś przez Niemcy. Nimi trzeba się zająć. Jest to nasz chrześcijański i patriotyczno-państwowy obowiązek.

Twórzmy żywy kulturalny ruch słowiański! Popularyzujmy znajomość Polski w innych społeczeństwach słowiańskich, a sprawę słowiańszczyzny — w Polsce!"

Występując na tę drogę, trzeba sobie powiedzieć, że Słowiańszczyzna jest zagrożona — co prawda w daleko mniejszym stopniu — również przez Węgrów. Naród węgierski ma różne zalety i niewątpliwie odnosi się do nas przyjaźnie, lecz węgierskiego poglądu na Słowację żadną miarą aprobować nie możemy. Węgry chcą rozszerzyć swe granice aż po Tatry. Trzeba więc wybierać: albo się idzie ze Słowakami albo z Węgrami.

Opiekun... kanclerza

W „Dzienniku Poznańskim" czytamy:

Dla rozweselenia naszych Czytelników podajemy zabawną zbieżność nazwisk, jaka zaszła przy załatwianiu jednej ze spraw w sądzie opiekuńczym w Katowicach. Otóż niejaki p. Beck został mianowany opiekunem małoletniego... Kanclerza. Opiekunowi na imię Wilhelm, a Kanclerz nosi imię Henryka. Czyż nie wesoło? Gdyby tak było rzeczywiście, a nie w zbieżności nazwisk może na świecie byłoby spokojniej.

PRZEHRANY HRACZ

Gdy hra byk — musi przehrać!
Więc z całego krzyku
Nauka: Nie graj, gdy się
Nie znasz na grze — byku!

Tydzień polityczny

RUSINI U MINISTRA SPRAW WOJSK.

Minister spraw wojskowych przyjął dnia 21 czerwca delegację Rusinów w osobach dra Chylaka, dra Hnatyszaka, inż. Łuczyka i architekta Janowskiego. Następnie delegacja Rusinów udała się do ministra spraw wewnętrznych, gdzie zabawiła dłuższy czas.

KONFISKATA UCHWAŁ ŚLĄSKIEJ RADY WOJ. STRONNICTWA PRACY.

Jedna z rezolucji, uchwalonych na ostatnim posiedzeniu śląskiej rady wojewódzkiej Stronnictwa Pracy uległa konfiskacie.

SIEWOWCY PRZECIWKO PRÓBOM DEKONSOLIDACJI RUCHU CHŁOPSKIEGO.

Na zjeździe wojewódzkim Zw. Młodej Wsi („Siew") w Warszawie zapadła niezwykle znamienna uchwała, dotycząca stanowiska wsi w dobie obecnej. Uchwała ta brzmi: „Stwierdzamy, że masy chłopskie są silne, zwarte i gotowe (oklaski). Wszelkie próby rozbijania jednolitej postawy, obniżenie wielkości ich przodowników, godzą w godność i siłę narodu. Przeciwko wszelkim próbom dekonsolidacji ruchu chłopskiego przeciwstawiamy się kategorycznie" (długotrwałe oklaski).

150-LECIE REWOLUCJI FRANCUSKIEJ

W dniu 16 lipca br. P. P. S. urządza w Krakowie uroczysty, manifestacyjny obchód 150-lecia rocznicy wielkiej rewolucji francuskiej. Oprócz czołowych działaczy lewicy polskiej spodziewany jest przyjazd wybitnych polityków francuskich.

P. STANISŁAW MIKOŁAJCZYK PONOWNIE PREZESEM W. T. K. R.

Walny zjazd delegatów Wielkopolskiego Tow. Kółek Rolniczych, obradujący w Poznaniu, dokonał ponownego wyboru przez aklamację prezesem Towarzystwa, p. Stanisława Mikołajczyka.

SIEWOWCY W SPRAWIE W. WITOSA.

Na odbywającym się w Lublinie wojewódzkim zjeździe Związku Młodej Wsi (Siew), jeden z delegatów, Jan Mełgieś z Żukowa podniósł sprawę W. Witosa, oświadczając, że wieś nie życzy sobie prowadzenie w tej chwili rozgrywek i ataków, dążąc do konsolidacji, spokoju i zgodnej pracy.

Red. E. Bielenin z dniem 1-go lipca rozpoczął urlop wypoczynkowy.

Echa ataku „Kurjera Porannego"

na prezesa S. L. Wincentego Witosa

Dnia 16 czerwca b. r. odbył się w Tarnowie, w sali Rady Powiatowej walny zjazd Okręgowego Tow. Rolniczego, przy tłumnym udziale delegatów Kółek Rolniczych, w obecności przedstawicieli Izby Rolniczej.

Na zjeździe dokonano wyboru delegatów do L. T. R. we Lwowie. Zostali wybrani p. Leś, p. Łabuz. Jako delegatów do M. T. R. w Krakowie wybrano p. Lesia, p. Bujaka i p. Łabuza. Z urzędu do tych towarzystw wchodzi p. Władysław Witek ze Śmigna, jako prezes O. T. R.

Na wniosek Lesia zebrani uchwalili jednogłośnie rezolucję, potępiającą atak ozonowego „Kurjera Porannego" na osobę prezesa Wincentego Witosa.

*

Podobne w treści uchwały powzięto na szeregu zjazdach powiatowych i Zarządach powiatowych S. L.

Również i Koła ludowe po gromadach uchwaliły bardzo ostre protesty w tej sprawie, a szczególnie koła na Podhalu we wsiach Kluszkowce, Tylmanowa, Grywałd, Krościenko.

Z dniem 1. lipca wstrzymamy dalszą wysyłkę wszystkim, którzy nie odnowią prenumeraty!

„Albo pokój totalny, albo wojna totalna!"

Coraz butniejszy ton Niemiec wobec Polski i Europy

(Ac) Mowa sobotnia Chamberlaina, wywołała poruszenie na zachodzie, szczególniej w francuskich kołach narodowych. Nie ulega wątpliwości, że wobec ciężkich chmur, jakie przesłaniają horyzont Dalekiego Wschodu, premier angielski pragnął rozjaśnić na swój sposób horyzont europejski. Stąd oferta jego pod adresem Niemiec. Oferta, która brzmi dosłownie: „Anglia nie sprzeciwia się pewnym zmianom na kontynencie, jedynie przeciwna jest stanowczo metodzie siły przy ewentualnych zmianach. Przystosowywanie do ewentualnych nowych żądań powinno odbyć się w sposób pokojowy. „Temps" nie pisze wprawdzie, że Chamberlain pozostał wierny swym koncepcjom monachijskim, lecz pisze, iż premier brytyjski prowadzi taką samą politykę, jaką prowadził od chwili objęcia rządów i takimi samymi metodami. Dlatego redaktor dyplomatyczny „l'Epoque" przestrzega przed popełnieniem nowych błędów. „Polska nie jest Czechosłowacją" — woła „Epoque". Polsce należy się poparcie jak najmocniejsze!"

Na szczęście ofertę Chamberlaina Niemcy odrzucają z całą właściwą im brutalnością. Komentarze prasy niemieckiej do mowy Chamberlaina są całkowicie jasne. „Boersen Ztg." szydzi: „Ponieważ rokowania z Moskwą utknęły na martwym punkcie, a Anglia zawikłana jest w poważne trudności w Chinach, przeto chciałaby tanim kosztem odsunąć od siebie trudności w Europie. Ale zagadnienie „Lebensraumu" nie jest bynajmniej zagadnieniem gospodarczym, lecz politycznym!" Stwierdzić należy, że niedawno jeszcze „Diplomatisch - Politische Korrespondenz" twierdziła niedwuznacznie, iż Niemcy uważają zagadnienie „Lebensraumu" jedynie i wyłącznie za sprawę gospodarczą.

„Hamburger Fremdenblatt" pisze, iż jego zdaniem gdyby nie interwencja Anglii, to zagadnienia sporne między Niemcami i Polską mogły by być już dawno załatwione. (Jak? Czy przez próbę zbrojnego zagarnięcia Gdańska i Pomorza Przyp. Red.).

„Frankfurter Ztg." także uderza w nutę antyangielską i antypolską. Dziennik pisze, jakoby siły osi były dziś znacznie większe, niż przed rokiem, Niemcy bowiem powiększyły się o Czechosłowację, a Włochy o Albanię. Jednocześnie gen. Franco zakończył wojnę domową w Hiszpanii i gotów jest stanąć na rozkazy dyktatorów. Pismo stwierdza, iż powinien zapanować pokój totalny, albo wojna totalna. To samo daje do zrozumienia Goebbels.

Organ frankfurcki wyraża przekonanie, że jeśli Anglia i Francja nie dały pomocy Czechosłowacji, to jednak teraz mogą narazić się na wojnę z powodu Gdańska. „Niemcy nie zgodzą się na to, żeby Anglia przeszkodziła im w realizowaniu na wschodzie Europy problematów, których rozwiązanie jest nieuniknione. Nie chce się wierzyć, by powodem wojny był „najbardziej absurdalny płód traktatu wersalskiego" (!). Anglia i Niemcy nie wypowiedzą sobie wojny z powodu „korytarza" (!). Mussolini ma rację, twierdząc, że wojna jest zbyteczna (!).

Charakterystyczne jest, że nowe roszczenia Rzeszy wykraczają poza Gdańsk i obejmują całe Pomorze.

Przemówienie prez. W. Witosa

na zjeździe w Tarnowie

Zwołany na dzień 20 czerwca do Tarnowa Powiatowy Zjazd Stronnictwa Ludowego był dorocznym zjazdem statutowym, dlatego wzięli w nim udział tylko uprawnieni delegaci z Kół ludowych. Mimo dnia powszedniego i czasu sianokosów przybyli prawie wszyscy delegaci, zapełniając obszerną salę Sekretariatu. Powiat tarnowski, to rodzinny powiat prezesa Witosa, nic więc dziwnego, że po powrocie z emigracji pierwsi powitali go chłopi powiatu tarnowskiego na nadzwyczajnym zjeździe, że uważali go i uważają zawsze za swego prezesa. Tak wtedy, gdy był za granicą, jak i dziś, gdy wrócił do kraju. Najwięcej bodaj pracy włożył w ten powiat, najbliższy był chłopom tego powiatu. Dlatego też w chwili ukazania się prezesa Witosa na sali zjazdowej zgotowali mu delegaci serdeczną manifestację.

Zjazd zagaił urzędujący wiceprezes powiatowy, p. Józef Leś, witając Prezesa i przybyłych z innych powiatów gości. Rozpoczęły się sprawozdania z całorocznej działalności w powiecie. Była mowa o Kołach ludowych, których dużo jest w powiecie, o uroczystościach święcenia sztandarów partyjnych, których odbyło się w tym okresie 12, o poświęceniu Domów Ludowych, o zjazdach, zebraniach i posiedzeniach, jednym słowem o wysiłkach starszych i młodszych działaczy, w zgodzie i jedności, i o tym, czego chłopi chcieli w tym okresie, a czego nie osiągnęli.

Słuchał tego prezes Witos, a potem sam zaczął mówić, poproszony przez prezydium zjazdu. Mówił o sobie, o powiecie tarnowskim i o chłopach w Polsce.

Mówiono o mnie — wywodzi mówca — że miałem ambicję rządzenia i że dla niej wszystko w życiu poświęciłem. Gdyby nawet tak było, miałem możność dosyć ją, tę ambicję, w życiu nasycić. Oświadczam jednak, że to nie było nigdy celem mojej pracy i mojego życia. Moim celem było stworzenie z Was, chłopów, takiej siły, aby Polska mogła spokojnie się na niej oprzeć i by każdy, kto się jej tknie, odczuł to na własnej skórze. Do tego szedłem i was z sobą ciągnąłem, nie chcąc, by się po raz drugi powtórzyła historia z 18-go wieku, kiedy Polska popadła w niewolę. Wtedy trzymano chłopów od tej Polski z daleka. Dziś już na pewno to się nie powtórzy. Odrobiliśmy już dużo!

Przemówienie mocne, a przy tym proste i jasne, zrobiło duże wrażenie na zebranych, dziękowali też mówcy gorąco słuchacze.

Po przemówieniach i sprawozdaniach dokonano wyborów Zarządu pow. S. L.

Przez aklamację wybrano prezesem Zarządu pow. S. L. Wincentego Witosa. Zastępcami p. Józefa Lesia i p. Władysława Witka ze Śmigna, sekretarzem p. Józefa Bogacza z Pawęzowa, skarbnikiem p. Józefa Krasa z Chojnika.

Po zakończeniu wyborów zakończono zjazd.

Hitlerowska agentura w Polsce

Wychodzi w Katowicach antysemicki dwutygodnik *„Ilustrowana Śląska Prawda"*. Wydawcami są pp.: Krzestan, Świeży, Morawski i Borówka. Wydawcy pokłócili się i zaczęli się denuncjować. Pokazało się, że pismo było agenturą(!) hitleryzmu, jakkolwiek — pisze „Polonia" — p. *Świeży miał stosunki ze Związkiem Młodej Polski (p. Galinata).* P. Świeży przedstawił policji pismo p. Krzestana do red. zakazanego w Polsce pogańskiego „Stuermera", którą prosi o przekazanie listy czytelników tego pisma. *W liście tym p. Krzestan skarży się na „Polonię" i „Nowy Dziennik".*

— „Oba pisma — pisze — podejrzewają nas, że Rzesza Niemiecka nas finansuje? *Bóg by dał, ażeby tylko tak było — nie jest nam tutaj lekko z pieniędzmi* — moglibyśmy je zużyć jeszcze lepiej, ażeby praca dotychczas wykonana, została uznana jako praca pełnowartościowa. Organ Korfantego „Polonia" nie może tego przeboleć, że popierani jesteśmy przez kupiectwo funduszami prasowymi jak i ogłoszeniami". —

Policja zajęła się tym pismem.

Żądania Niemiec są niesłuszne

Rozsądny głos dziennika niemieckiego w Łodzi

(W) Organ niemiecki socjalistycznej partii pracy „Volkszeitung" z dnia 18 bm. zamieszcza artykuł p. t. „W ciężkiej chwili", w którym czytamy:

„Stoimy na stanowisku, że żądania Trzeciej Rzeszy, tak, jak zostały postawione, są nieuzasadnione. Zgadzamy się z min. spraw zagranicznych Polski, że możliwe są rokowania nad uporządkowaniem kwestji spornych w sposób, odpowiadający obu stronom. Ale rokowania te muszą się odbywać w ramach, które nie ograniczają ani swobody działania, ani praw suwerennych Polski".

„Fakt istnienia napięcia między Polską a Niemcami — pisze dziennik niemiecki — jest zjawiskiem, które nas, Niemców obywateli polskich w największym stopniu niepokoi. Bolejemy nad nim szczerze, przy czym oświadczamy, że w sporze obecnym stwierdzić musimy, że roszczenia Trzeciej Rzeszy są niesłuszne".

Hiszpania będzie neutralna

na wypadek wojny

W paryskich kołach politycznych przychylne komentarze wywołały wystąpienie hiszpańskiego generała Arandy przewodniczącego wycieczki hiszpańskich oficerów w Niemczech, który na odjezdnym z Berlina oświadczył, iż na wypadek wojny europejskiej Hiszpania zachowa neutralność. Generał Aranda wyjaśnił następnie, iż głównym celem gen. Franco jest odbudowa kraju i o ile Hiszpania związana jest węzłami wdzięczności z Niemcami i Włochami, to jednak w dziedzinie polityki zagranicznej nie może wyjść poza zobowiązania współpracy handlowej, czy kulturalnej.

Oświadczenie to potraktowane zostało przez polityczne koła Paryża jako dowód, iż wysiłki dyplomacji francuskiej i angielskiej na rzecz normalizacji stosunków z rządem generała Franco poczynają przynosić rezultaty.

„Myśmy sami chcieli oddać Zaolzie"

„I. K. C." ogłasza wywiad z p. Wojciechem B e n e s z e m, bratem b. prezydenta Czechosłowacji i z politykami czeskimi. Oto jeden z fragmetów wywiadu:

— „Lista żalów polskich była długa. A oto z kontrargumentów najcięższy taran, jakim walili Czesi.

— Nie sam fakt powrotu Zaolzia do Polski nas boli, lecz sposób, w jaki został on dokonany.

— ???

— Wyście chcieli koniecznie pognębić nas siłą w chwili, gdy Niemiec trzymał już za gardło, a Węgier za ręce i nogi. A przecież — wiem to od Benesza — myśmy wam sami już chcieli oddać Zaolzie wcześniej. Mybyśmy się poszli bić z Niemcami, wiedząc, że nam pomożecie, ba choćby tylko, że granica od strony Polski jest bezpieczna. W liście Benesza do Prezydenta Mościckiego..."

Zawalenie się estrady

Wskutek zawalenia się estrady, na której przeszło 120 osób słuchało przemówienia w sprawie mianowania nowego gubernatora, około 50 osób odniosło rany. 40 z nich musiano przewieźć do szpitala.

Hitlerowcy o Polsce

Z okazji książki J. Gieryńskiego „Taki jest Hitler" pisze socjalistyczny „Robotnik":

„Hitleria szuka „Lebensraumu przede wszystkim na wschodzie. Ale uważa za niezbędne zniszczenie Francji. Taka „dyrektywa" oczywiście powinna łączyć Francję z Polską.

Czy o Polsce Hitler pisze dużo i wyraźnie? Nie, o Polsce (wyraźnie) pisze niezbyt wiele. Ale za to nigdzie w sensie dodatnim. Za to pomocnicy Hitlera piszą aż nadto wyraźnie. Oto np. p. Rosenberg w swym „Micie XX-go stulecia" (w dawniejszych wydaniach, bo w późniejszych tego nie ma z przyczyn znanych) pisze:

„W walce o byt, jaką toczy naród niemiecki nie wolno kierować się względami na bezwartościowych i pretensjonalnych Polaków, Czechów itd. Narody te należy odepchnąć na wschód".

Oto wyraźne stanowisko. „Bezwartościowych" Polaków naturalnie należy zniszczyć! Po cóż mają „bezwartościowi" ludzie w ogóle istnieć?

Cieszymy się, że głośny hitlerowski „profesor" Banse (cytujemy za p. Gieryńskim) pisze jeszcze wyraźniej:

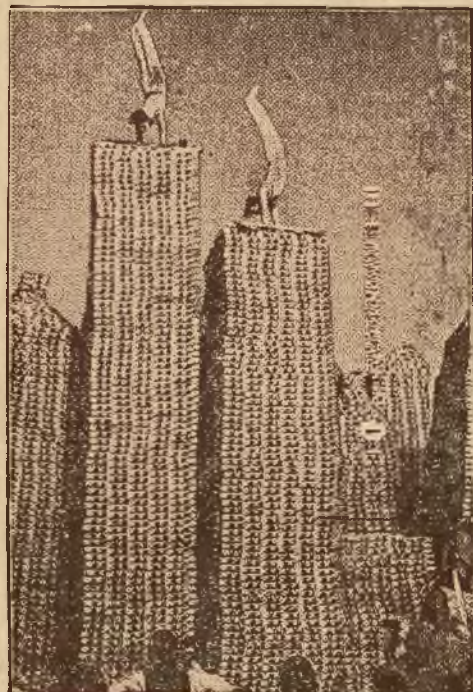
„Naszym najniebezpieczniejszym wrogiem na wschodzie jest Polska... Polacy są nader niespokojnym, ambitnym i chciwym narodem zachodnio-słowiańskim, którego terytorium było dawniej podzielone pomiędzy Prusy, Austrię i Rosję, ponieważ państwa te uważały, że to jedyny sposób, aby mogły się czuć bezpiecznie wobec tak burzliwego narodu; i to jest zaprawdę jedyna droga rozwiązania kwestii polskiej".

Brawo! szczerość przede wszystkim!"

Japonia finansowo wyczerpana

„Evening Standard" donosi, że sytuacja finansowa Japonii jest coraz gorsza. Jeszcze przed rokiem rezerwy złota w Japonii wynosiły 75 miln. funtów szterlingów, dziś spadły do 25 milionów.

Według dziennika, w Tokio ma panować przekonanie, że wojna chińsko-japońska nie może trwać jeszcze dłużej niż 6 miesięcy, chyba, że Japonia zdobędzie nowe źródła finansowe.



Popisy akrobatyczne na stosach... drewnianych bucików. Jest to oryginalna forma propagandy obuwia drewnianego w Japonii.

Nowe zarządzenia antypolskie w Gdańsku

„Groźny kij harcerski"

Gdynia, w czerwcu.

W Gdańsku przygotowuje się nowy zamach na polskość i na wszystko co jest historycznie z Polską związane.

Senat gdański wysłał wewnętrzny okólnik do wszystkich urzędów, w którym nakazuje urzędnikom, których nazwiska mają brzmienie polskie, aby najdalej w ciągu dwóch miesięcy złożyli wniosek o przerobienie nazwisk na brzmienie rdzennie niemieckie. Okólnik przy tym podaje gotowy szemat, w jaki sposób zmiana nazwisk ma być dokonana. Nazwisko „Kurowski", które jest bardzo rozpowszechnione w Gdańsku, ma być zmienione na „Kunert" — Strużyński na Stroosse — Jędrzejczyk na Gendreizig i t. d.

Okólnik dalej zawiera groźbę, że urzędnicy, którzy nie dostosują się do wezwania Senatu w prekluzyjnym terminie i nie zmienią nazwisk, utracą posady bez wypowiedzenia i bez odszkodowania.

Akcja germanizowania nazwisk w Gdańsku nie jest sprawą nową, ponieważ już od roku znalazła zastosowanie w korpusie policji i wśród urzędników celnych. Obecnie jako pierwsi dostali ten okólnik urzędnicy pocztowi, a w ślad za nimi reszta agend Senatu Wolnego Miasta.

Donosiliśmy o aresztowaniu harcerza Mokwińskiego. Jak podkreślaliśmy, policja polityczna nie pozwoliła ojcu aresztowanego widzieć się z synem pod pretekstem nieukończonego śledztwa. Nie poprzestając na tym, policja polityczna przeprowadziła dzisiaj w mieszkaniu Mokwińskich rewizję, w wyniku której zabrała jako dowód rzeczowy zamachu na wolność wolnego miasta... *kij harcerski*, który będzie „pieczołowicie" dołączony do akt sprawy.

Powyższa sprawa, jak nie mniej następna, aresztowanie młodocianego Polaka, o której donosimy poniżej, świadczy już nie tylko o wielkiej nerwowości, ale wprost o *histerii policji politycznej* Wolnego Miasta, która widzi zamachowców na statut gdański wśród młodocianych obywateli pochodzenia polskiego.

Policja polityczna na skutek doniesienia aresztowała *Pawła Żołondka*, ucznia szkoły dokształcającej, u którego poprzednio była przeprowadzona rewizja. W czasie rewizji podobno znaleziono szereg ulotek, zawierających karykatury wysokich osobistości Rzeszy. Piszemy *„podobno"* dlatego, że znane są nam metody Gestapo, która niejednokrotnie, jak to było w okresie walki z przedstawicielami centrum katolickiego i socjaldemokratów, *podrzucała broszury usprawiedliwiające późniejsze represje policyjne i skazujące wyroki sądowe.*

Dezerterują z Prus do Polski

Ostatnie ucieczki żołnierzy z armii niemieckiej świadczą, że terror w armii szaleje. Gestapo, które ma za zadanie wyczyścić armię, co dzień dokonuje aresztowań, podejrzewając nieomal każdego, który złym okiem spojrzy na mundur szturmowca.

Niedawno donosiliśmy, że granicę pod Tczewem przekroczyło 4 żołnierzy wraz z podoficerem, którzy schronili się przed terrorem szalejącym w pułkach. Wypadki ucieczki z armii są notowane nieomal codzień. W dniu wczorajszym uciekło już nie z armii, lecz z Reichsarbeitsdienstu dwóch osobników, którzy przekroczyli granicę, kryjąc się pod skrzydła opiekuńcze władz polskich. Są to Otto Płodziecki, przydzielony do Sonderabteilung I. A. K., stacjonowanego w Prusach Wschodnich w miejscowości Stabak oraz dwóch osobników, również z Reichsarbeitsdienstu, niejaki Oskar Manecke z R. A. 8/84, stacjonowany w Hochwaldzie i Heinrich Berenz z R. A. 5/182, stacjonowany w Megenbourn koło Hannoweru. — Zbiegowie zeznają, że powodem ich ucieczki jest złe traktowanie w czasie służby i poza służbą, oraz *złe wyżywienie, którego absolutnie nie mogli przełknąć.*

Nielojalni hitlerowcy na Pomorzu

W Kartuzach, w Szwajcarii Kaszubskiej odbyło się posiedzenie Rady miejskiej, na którym uchwalono wydalić dwóch radnych miejskich, Myszkę i Banaszaka. Powodem wykluczenia z Rady miejskiej radnych jest ucieczka do Niemiec radnego z Kartuz Myszkego. Drugi radny Banaszak został wykluczony za to, że wiedząc, że Myszke przygotował się do ucieczki, nie zawiadomił władz o zamiarze. Na wniosek radnego Lipińskiego zapadła *jednomyślna uchwała potępiająca obu radnych i wykluczająca ich z Rady miejskiej.* Władze pociągnęły do odpowiedzialności za ukrywanie zamiaru ucieczki b. radnego Banaszka.

W powiecie starogardzkim od pewnego czasu jakaś banda stale uprawiała sabotaże na linii telefonicznej. Niejednokrotnie dokonano kradzieży drutów telefonicznych oraz uszkadzano linię. W dniu 22 bm. ponownie zdarzył się wypadek; tym razem sprawcy przewrócili 4 słupy telefoniczne, uszkadzając linie. W wyniku dochodzeń stwierdzono, że sabotaży dokonywali dwaj Niemcy z Jungdentsche Partei, Eryk Domroese oraz Karol Kowitz z Żabna. Niezależnie od uszkodzeń linii obaj Niemcy dopuszczali się zanieczyszczania studzien, niszczenia innych obiektów ogólnego użytku. *Zostali oni aresztowani i niebawem staną przed sądem.*

ŻYCIE GOSPODARCZE

KREDYTY ROLNICZE Z FUNDUSZU OBROTOWEGO REFORMY ROLNEJ.

W ostatnich czasach napływają do Państwowego Banku Rolnego podania o pożyczki z Funduszu Obrotowego Reformy Rolnej na kupno gruntu względnie na inne cele, przewidziane ustawą o funduszu obrotowym reformy rolnej. W związku, z powyższym zainteresowani winni wiedzieć, że **pożyczki z funduszu obrotowego przyznawane są na podstawie podań składanych do Banku jedynie za pośrednictwem właściwych starostw. Podania te opiniuje urzędujący przy danym starostwie komisarz ziemski, w którego kompetencji leży całokształt zagadnień, związanych z rolnictwem i reformą rolną na podległym mu terenie.** Z tego względu opinia jego jest dla Banku wiążąca i tylko w nielicznych wypadkach wolno od niej Bankowi odstąpić. **Bezpośrednie składanie podań do Państwowego Banku Rolnego — jako sprzeczne z wymogami ustawowymi — powoduje jedynie opóźnienie w uzyskaniu kredytu.** Rolnicy we własnym interesie winni więc przestrzegać podanej wyżej instancji i składać podania o kredyt **wyłącznie do powiatowych komisarzy ziemskich.**

JUŻ 1-go LIPCA NASTĄPI WYPŁATA KREDYTU ZALICZKOWEGO POD ZASTAW ZBOŻA.

W nowej kampanii rolniczej 1939/40 na podstawie uchwał komitetu Ekonomicznego ministrów, wzorem lat ubiegłych zostaną uruchomione **kredyty pod zastaw zboża.**

Kredyt zaliczkowy dla drobnych gospodarstw wiejskich oprocentowany będzie w wysokości 4 proc. w stosunku rocznym, licząc w tym wszelkie koszty, za wyjątkiem kosztu blankietów wekslowych.

Kredyt zaliczkowy ma być postawiony do dyspozycji instytucji, rozprowadzających jeszcze w ciągu miesiąca czerwca b. r., z tym, **że wspomniane instytucje już 1-go lipca będą mogły rozpocząć wypłacanie przyznanych pożyczek.**

Kredyt rejestrowy, przeznaczony głównie dla większych gospodarstw wiejskich, oprocentowany będzie w wysokości 4,5 proc. w stosunku rocznym, plus koszt blankietów wekslowych, które pokrywa odbiorca. **Kredyt rejestrowy będzie rozprowadzany natychmiast po żniwach.**

Instytucje, rozprowadzające kredyty rejestrowe otrzymują też polecenie, aby w granicach swych możliwości i wmiarę składania, przeprowadziły wszelkie czynności przygotowawcze **do udzielania tych kredytów jeszcze przed żniwami.** Ponadto ma być wydane w najbliższym czasie zezwolenie dla instytucji rozprowadzających, na awansowanie kredytów rejestrowych do wysokości 25 proc. przewidywanego kredytu, jeszcze przed załatwieniem wszystkich formalności.

Obniżenie oprocentowania przy kredytach zastawniczych do 4 proc. (kredyt zaliczkowy), lub do 4,5 proc. (kredyt rejestrowy), następuje w drodze dopłat ze środków publicznych różnicy między normalnym oprocentowaniem, pobieranym przez instytucje finansowe, a oprocentowaniem ulgowym faktycznie płaconym przez kredytobiorcę.

NOWA USTAWA ODDŁUŻENIOWA NIE ZAŁATWIA SPRAWY.

Rada główna Centralnego Towarzystwa Organizacyj i Kółek Rolniczych, powzięła uchwałę, stwierdzającą, że **ostatnia ustawa oddłużeniowa** jest coprawda krokiem naprzód, jednak **nie załatwia całokształtu sprawy.** Nie załatwiona została sprawa obniżenia szacunku gruntów z parcelacji Państw. Banku Rolnego i obciążeń melioracyjnych w obligacjach melioracyjnych Państw. Banku Rolnego.

C. T. O. i K. R. DOMAGA SIĘ OBNIŻKI CEN NAWOZÓW SZTUCZNYCH.

Rada główna Centralnego Tow. Organizacyj i Kółek Rolniczych ponawia swą uchwałę **o konieczności obniżenia cen nawozów sztucznych,** szczególnie teraz, wobez obowiązku utrzymania jak najwyższej produkcji i zapewnienia pełnej możliwości tworzenia rezerw.

CENY ZA PSZENICĘ ŹWYŻKUJĄ.

Ceny na pszenicę jednolitą zwyżkowały **o dalsze 50 groszy za kwintal.** Osiąga się cenę 25, co do 25.50 (notowania giełdy warszawskiej, z dnia 16 czerwca) — 25.00 — 25.25 (giełda łódzka). Za pszenicę zbieraną płacą łatwo 24.50 (giełdy: warszawska, łódzka, lubelska).

SPODZIEWANA DALSZA POPRAWA CEN PSZENICY I OWSA.

Ceny pszenicy wzrosły ostatnio na giełdach krajowych o 1 zł. na kwintalu. Daje się odczuwać brak pszenicy poznańskiej i pomorskiej. Wszystkie gatunki pszenicy są w poszukiwaniu.

Ceny owsa wzrosły o 25 groszy. Panuje nadal zapotrzebowanie.

ZASADNICZE ŻĄDANIA ROLNICTWA — TO OPŁACALNOŚĆ PRODUKCJI.

Doroczny walny zjazd delegatów Wielkopolskiego Tow. Kółek Rolniczych. powziął uchwały nast. treści: „Osiągniecie opłacalności w rolnictwie jest najbardziej zasadniczym żądaniem rolnictwa, które winno wreszcie znaleźć pełne zrozumienie u czynników miarodajnych. Obecne ceny produktów rolnych, a w szczególności ceny zbóż, są za niskie w porównaniu z kosztami produkcji, muszą więc być podwyższone do opłacalnego poziomu. W stosunku nadwyżek produkcji rolnej, ponad zapotrzebowanie Polski winien być umożliwiony jak najwcześniejszy eksport z zastosowaniem premii, wyrównujących cenę światową do granic opłacalności w Polsce".

PRZEPROWADZENIE CAŁKOWITEGO ODDŁUŻENIA NADAL NIEODZOWNĄ KONIECZNOŚCIĄ.

Na walnym zjeździe delegatów Wlkp. Tow. Kółek Rolniczych w Poznaniu powzięto jednogłośnie uchwałę nast. treści: „Ostatnio uchwalona ustawa o częściowej zmianie przepisów o uporządkowaniu długów rolniczych, uniemożliwia przeprowadzenie oddłużenia jedynie, co do niektórych kategorii wysoko zadłużonych gospodarstw. W stosunku do innych gospodarstw stwarza ona tylko przepisy moratoryjne do dnia 31. XII. 1940 r., przy czym sam problemat oddłużenia ich pozostaje niezałatwiony. Walne zgromadzenie W. T. K. R. stwierdza, że przeprowadzenie całkowitego oddłużenia tych gospodarstw jest nadal nieodzowną koniecznością".

Kącik prawny

Ulgi podatkowe

z powodu klęsk żywiołowych

Ordynacja podatkowa oraz rozporządzenie wykonawcze do ordynacji przewiduje *możność uzyskania ulg w podatku gruntowym, a zatem również w innych podatkach, opartych na wymiarze podatku gruntowego.*

Za klęski żywiołowe ustawa uznaje nadmierne opady deszczowe i śnieżne, grad, burze, huragany, posuchy, mrozy, sadź, pożary, powódź i masowe pojawienie się szkodników roślinnych i zwierzęcych oraz epidemiczne choroby roślin lub zwierząt. — Uzyskanie ulg w podatku gruntowym zależne jest od wysokości strat spowodowanych w ziemiopłodach, inwentarzach żywych i drzewostanie. *Również mogą być udzielane ulgi z powodu uszkodzenia lub zniszczenia budowli oraz martwego inwentarza.* Ulgi w myśl art. 123 § 1 ordynacji podatkowej mogą być udzielane przez umorzenie w całości lub części należności podatkowych, grzywień, odsetek od zaległości i koszótw egzekucyjnych.

Ulgi w podatku gruntowym można uzyskać, gdy straty lub szkody spowodowane klęską żywiołową wynoszą *co najmniej 15 proc. normalnego przychodu,* jaki otrzymano by z gospodarstwa, gdyby kleska nie nastąpiła. Ulgi polegają na odroczeniu, rozłożeniu na raty lub umorzeniu częściowym lub całkowitym podatku gruntowego wraz z dodatkiem samorządowym za ten okres czasu, na który przypada zmniejszenie dochodu wskutek klęski żywiołowej. *Z ulg mogą korzystać również dzierżawcy* o ile na zasadzie umów dzierżawnych opłacają podatek gruntowy.

Celem uzyskania ulg podatkowych należy w terminie do dni 30 po ustąpieniu klęski zawiadomić właściwy Urząd Skarbowy o szkodach powstałych w gospodarstwach na skutek klęski. We wniosku należy podać *ogólny obszar gospodarstwa rolnego, obszar gruntu dotkniętego klęską oraz rodzaj i rozmiar wyrządzonych szkód.* — O ile wysokość szkód może być stwierdzona dopiero po upływie pewnego czasu (np. w przypadkach mrozów, posuchy, rdzy zbożowej), to w każdym wypadku przy uwzględnieniu okresu 30-dniowego po ustąpieniu klęski należy dane te przedstawić Urzędowi Skarbowemu w takim czasie, aby ustalenie rozmiaru szkód i strat było możliwe.

Po otrzymaniu powiadomienia Urząd Skarbowy obowiązany jest możliwie niezwłocznie stwierdzić komisyjnie na miejscu stan faktyczny i ustalić wysokość strat. O ile chodzi *o mniejsze gospodarstwa (o obszarze poniżej 50 ha),* położone na terenie jednej gminy, to przeprowadzenie na miejscu badania rozmiaru szkód i strat może być zlecone przez Urząd Skarbowy *zarządowi właściwej gminy,* który dokona oszacowania przy współudziale komisji.

Jeszcze jedno przemówienie Hitlera

(q) W kołach dobrze poinformowanych twierdzą, że Hitler wygłosi przemówienie **27 sierpnia, z okazji 25-tej rocznicy bitwy pod Tannenbergiem.** Rocznica ta będzie obchodzona uroczyście, w obecności członków rządu, wyższych oficerów i z udziałem formacyj wojskowych.

POTANIENIE MYDŁA.

Na podstawie porozumienia ministerstwa przemysłu z Centr. Związku Przemysłu Mydlarskiego *ceny mydła* pierwszego gatunku, zawierającego 64 proc. tłuszczu, *zostały na terenie całego państwa w sprzedaży detalicznej obniżone tak, że wynosić mogą najwyżej 1,30 zł. za 1 kg.* Pobieranie przez kupców ceny wyższej będzie karane przez władze administracyjne.

W związku z tą wiadomością ministerstwo przemysłu i handlu wyjaśnia, że za wagę mydła, sprzedawanego w detalu, należy przyjmować jego wagę w stanie świeżym, bezpośrednio po wyprodukowaniu. — Waga ta jest podawana przez zakłady produkcyjne, bądź na opakowaniu, bądź na samym produkcie ewentualnie ustalona jest zwyczajowo. Przy zakupie więc mydła w drobnych ilościach poniżej 1 kg. należy zwracać uwagę na podział 1 kawałka mydła o oznaczonej przez fabrykę wadze.

LISTY I KORESPONDENCJE

Z ZIEMI TARNOWSKIEJ.

Po wyborach ławników w Tarnowskiem

Sześć rad gminnych, na ogólną ilość dziesięć, wybrało ławników samych ludowców, albo sympatyków, którzy zostali wybrani głosami ludowców.

W czterech radach nie wybierano ławników, a to z tego powodu, gdyż rady te nie ukonstytuowały się z powodu protestów wyborczych.

Ciekawy wypadek zdarzył się przy wyborach do rady gminnej w **Gumniskach** (gmina podmiejska). W jednym okręgu wybierającym 7 radnych gm., wybrano 5 ludowców i 2 ozonowców. **Niezadowolony Ozon wniósł protest i wybory odbyły się powtórnie. Wynik — 6 ludowców** (posiadają wszyscy legitymacje Stronnictwa Ludowego) **i 1 P. P. S. — Ozon wyszedł bez mandatu.**

Korespondent z Tarnowskiego.

Dlaczego te narzekania

(Z POWIATU TARNÓW)

W powiecie **tarnowskim** buduje Wydział powiatowy drogę na odcinku **Pleśna — Siedliska.** Budowa tej drogi pochłania olbrzymie sumy, bo około 100.000 zł. rocznie, a to z tego powodu, gdyż teren jest górzysty, a lwią część tych sum idzie na budowę mostów. Mosty buduje się betonowe. Długość mostu około 25 metrów, a jest tych mostów kilka. Budowa drogi jest wykonywana akordowo. Coś jednak w tej budowie mostów jest wadliwym, gdyż mosty niedawno wybudowane, trzeba poprawiać. Kierownikiem budowy jest p. Byczkowski, a jego zastępcą p. Wydziałkiewicz (bardzo gorliwy ozonowiec). Roboty są wykonywane za pieniądze z Funduszu Pracy. Żalą się również robotnicy, że za wykonanie jednakowej pracy, jeden robotnik otrzymuje 2 zł., a drugi 1,50 zł.

L.

Z ZIEMI JAROSŁAWSKIEJ

Wyniki wyborów do rady gminnej

W dniu 11 czerwca odbyły się wybory do Rady gminnej **Jarosław-wieś.** Zgłoszone zostały 2 listy, **jedna przez ludowców, a druga lista „dzika". W wyniku wyborów wszystkie mandaty w ilości 20 radnych i 20 zastępców przypadły liście zgłoszonej przez ludowców.** Po ogłoszeniu decyzji Komisji wyborczej zebrani odśpiewali Hymn narodowy i Rotę. Radnymi zostali wybrani: pp. Stan. Głogowski z Tywonii, Augustyn Nowak, Józef Kasprzak, Jan Tomkiewicz, Walenty Wacnik z Pawłowłosia, Franc. Nowosiad, Jan Wasiuta z Wierzbnej, Józef Kulikowski ze Szczytnej, Antoni Górski i Kazimierz Sroka z Wólki Pełkińskiej, Michał Szczupak i Franc. Mac z Cieszacina Wielkiego, Wojciech Wiciak i Stan. Lasek z Ożańska, Jan Matrejek i Michał Niemczycki z Kruhela Pawłosiowskiego, Jan Byk i Michał Barczyński z Pełkiń, Wojciech Olejaka i Jan Kiełbowicz z Woli Buchowskiej.

Zastępcami radnych wybrani zostali: pp. Karol Wlazło, Tomasz Kucab, Franciszek Szarek i Władysław Cichy z Pawłosiowa, Józef Misiąg z Tywonii, Józef Kujałowicz z Wierzbnej, Jakub Kucab z Ożańska, Michał Drozdowicz ze Szczytnej, Wincenty Stawiński i Karol Drabik z Cieszacina Wielkiego, Bazyli Szawarzyński i Kazimierz Goryl z Kruhela Pawłosiowskiego, Michał Dygor, Antoni Pieczko i Michał Jureczek z Pełkiń. Franciszek Sroka i Antoni Stańko z Wólki Pełkińskiej, Franciszek Horojdko i Franciszek Honejko z Wólki Buchowskiej, Jan Pajda z Cieszacina Wielkiego.

—o—

Protesty nie pomagają

WÓLKA BUCHOWSKA. W marcu br. odbyły się wybory do Rady gromadzkiej w Wólce Pełkińskiej. Na 20 mandatów ludowcy wzięli wszystkie mandaty radnych i wszystkie mandaty zastępców. Dobrze znanym nam czynnikom nie podobał się ten wynik wyborów i dlatego spowodowano wniesienie protestu, który został uwzględniony. — Sklecona na rozkaz, listę ozonową, mimo, że ta nie zawierała pełnej ilości kandydatów i brakowało sześć deklaracji, uznano za ważną. W przeddzień wyborów członek komisji zapowiedział, że wyborów nie będzie, bo lista ozonowa jest nieważna, — ale w Wólce Pełkińskiej chłopi są uświadomieni, dobrze zorganizowani i dlatego nie dali się wprowadzić w błąd. **To też w środę dnia 14-go czerwca b. r. ludowcy gromadnie wzięli udział w wyborach, zabierając po raz drugi wszystkie mandaty w ilości 20 radnych i 20 zastępców. Lista zgłoszona na rozkaz nie dostała ani jednego głosu.**

* *

TUCZEMPY. **W gromadzie naszej w marcu odbyły się wybory gromadzkie i ludowcy wzięli się wszystkie mandaty w ilości 24 radnych i 24 zastępców. — Czynnikom dobrze nam znanym wynik się ten nie podobał, wniesiono protest i ten został uwzględniony. Wobec tego rozpisano wybory na dzień 14-go czerwca b. r. po raz drugi. — Zapowiedział swój przyjazd do Tuczemp insp. P. Z. W. W. Eichler, który zamiast pilnować swego urzędu, który przecież jest apolityczny, gdyż w 90 proc. składki ubezpieczeniowe płacą chłopi ludowcy, zajmuje się polityką ozonową i tę chciałby przeszczepić na wieś. Co jednak że mu się nie udało. — Eichler rzeczywiście przyjechał, lecz zebrania przedwyborczego nie odbył, gdyż zaledwie znalazł 3-ch kandydatów na ozonowców. Za to odbyło się w sali Domu Ludowego zebranie przedwyborcze 400 ludowców, na którym przewodniczył prezes Michał Trelka, asesorami byli Marcin Mrozowicz i Michał Noga, a sekretarzował Józef Jasiński. Referat polityczny wygłosił dr. Jedliński. Uchwalono jednomyślnie głosować na listę ludową. W wyniku wyborów ludowcy otrzymali 22 mandaty radnych i zastępców, zaś 2 mandaty przydzielono nieważnej liście, wobec czego wnieśliśmy protest.**

MORAWSKO. W gromadzie naszej w marcu b. r. przy wyborach gromadzkich wzięliśmy wszystkie mandaty. P. dziedzic Kopecki wniósł protest, który został uwzględniony. W dniu 14 czerwca b. r. odbyły się wybory po raz drugi i znowu wzięliśmy wszystkie mandaty radnych i zastępców. Może nareszcie wiadome czynniki dadzą nam spokój i zrozumią, że siły chłopskie, które coraz bardziej potężnieją, nic nie potrafi złamać.

Z DĘBICKIEGO

Zwycięstwo ludowców

PRZY WYBORACH GMINNYCH.

Wybory u nas wypadły dla ludowców **pomyślnie.** We wszystkich gminach zdobyliśmy większość. W gminie **Dębica** unieważniono listę ludową. Wynik wyborów w poszczególnych gminach:

Gmina **Straszęcin — Str. Lud. 17 mandatów,** bezpartyjni 3; gmina **Olchowa — Stronn. Lud. 13 mandatów,** bezpartyjni 3; gmina **Borek Wielki — Stronn. Lud. 12 mandatów,** bezpartyjni 1, OZN. 3; gmina **Paszczyna — Stronn. Lud. 9 mandatów,** bezpartyjni 2, OZN. 5; gmina **Sędziszew — Stronn. Lud. 9 mandatów,** bezpartyjni 1, OZN. 6.

Jak widać, to Ozon wszędzie przepadł, mimo pracy wójtów i sekretarzy, by ratować sytuację. W innych gminach powiatu większość otrzymali również ludowcy. trzeba zaznaczyć, iż w wyborach gminnych brały udział rady gromadzkie z tych wsi, gdzie wniesiono protesty, które albo zostały bez odpowiedzi, bądź dochodzenia robi Prokuratura.

Świadczenia w naturze

W POW. KRAKOWSKIM.

Mieszkańcy powiatu krakowskiego uszczęśliwieni zostali **wymiarem świadczeń w naturze na rok 1939—1940.**

Jakie wymiary!

Najmniejszym gospodarzom, właścicielom małych domków **wymierzono dniówek pieszych od 30 dni — zamożniejszym po 120 i więcej, bo po 160 dni.**

W czasach pańszczyźnianych nie odrabiano tyle dni pańszczyzny, co nam w powiecie krakowskim wyznaczono robocizny.

Teraz dopiero oceniamy wartość i słuszność walki posłów ludowych przeciwko gminom zbiorowym w Małopolsce, oraz przeciwko ustawie o świadczeniach w naturze, czyli szarwarkowi, w brzmieniu projektu rządowego, uchwalonego przez ówczesną większość sejmową, klub posełski Be-Be.

Gminy zbiorowe w Małopolsce, jak wykazali posłowie ludowi, podrożyły administrację gminną o około 20 milionów złotych, niektóre większe gminy stały się małymi starostwami, na pensje personelu musi oczywiście złożyć ludność gminy w formie różnych podatków i dodatków do podatków.

Najuciążliwszym podatkiem jest podatek **drogowy i szarwarki,** czyli owe świadczenia w naturze, a to z tego powodu, że prawie corocznie są powiększane.

Za poprzedniego starosty, który znał stosunki w powiecie i wiedział, w jak ciężkich warunkach żyje ludność wiejska w powiecie krakowskim, podwyżka podatku drogowego i świadczeń w naturze nie była gwałtowna, mimo to setki egzekucji trzeba było przeprowadzić w jednej gminie, z powodu niemożności zapłacenia w terminie, obecnie nastąpiła podwyżka świadczeń w naturze o sto procent, a gminy mają prawo podwyżki o dwieście procent.

W ten sposób w czasie najgorszego przednówka otrzymali mieszkańcy **gminy Bieżanów i innych wymiary o sto procent wyższe od zeszłorocznych,** a zeszłoroczne też są wysokie, nic też dziwnego, że dotknęło to ludność boleśnie.

Jeden z wielu.

KORESPONDENCJA Z BIELSKA.

Narzekania na burmistrza

W Bielsku jest burmistrz p. Wiktor Przybyła. Nasłano go z Katowic, komisarycznie, potem wymanewrowano wyborem. P. Przybyła ma sute dochody — jak na nasze stosunki. Korzystając z pozycji — wszedł do Rady Nadzorczej fabryki Lenko — własność żydów Deutschów. Tylko jeden raz w roku zajęty jest p. Przybyła, przy rozdawaniu zapomóg dla robotników. Wręcza robotnikom już gotowe listy z pieniądzmi w ciągu 25 minut. Za te 25 minut otrzymał w roku 1939 około 6.000 zł. — czyli 4 zł. za każdą sekundę — a 240 zł. za 1 minutę.

P. Przybyła odnosi się do ludzi zasłużonych źle. Skarżą się na niego powstańcy, oskarżają o wyczyny różne. Skargi są bezskuteczne w województwie śląskim. Zasłużonego powstańca Zarembę — odznaczonego krzyżem — p. Przybyła skierował w Bielsku do zamiatania ulic.

Obecnie p. Przybyła wyszukał sobie synekurkę lepszą. Oto idzie do firmy Czeczowiczki, do Andrychowa, żydowskiej firmy — tam będzie pływał w złocie.

Pamiętać należy, że chłop ma 11 zł. rocznego dochodu, na Kresach zarabia do 50 gr. za 14 godzin pracy, wyczerpuje się robotnik na Śląsku, źle wynagradzany, na rzecz takich jak p. Przybyła Wiktor, panów, którzy za minutę biorą 240 zł.

O innych panach w tym gatunku jeszcze napiszemy dla wykazania, kto i jak zarabia na Śląsku!



Blokada Tientsinu. Żołnierz japoński stojący na warcie przed wejściem na tereny koncesji międzynarodowej w Tientsinie.

Gen. Niessel o armii niemieckiej

Gen. Niessel jest dobrze znany Polakom, gdyż bawił on w Polsce w r. 1920 jako szef francuskiej misji wojskowej. Jest on jednym z najgorętszych i najbardziej wypróbowanych przyjaciół Polski. Gen. Niessel włada biegle jęz. polskim. Gen. Niessel udzielił wywiadu przedstawicielowi jednej z agencyj.

— Cieszę się bardzo ze zbliżenia polsko-francuskiego — oświadczył gen. Niessel na wstępie. — Jestem jednak zdania, iż nie powinno się mówić o „zbliżeniu", interesy bowiem Polski i Francji **zawsze były wspólne i jednakowe,** a wzajemna sympatia — ogromna. Polska jest wielkim bohaterskim narodem, którego jednakże nie można pozostawić samego w obliczu Niemiec. Polska potrzebuje pomocy Francji, ale **Francja potrzebuje także cennej pomocy Polski.**

Kiedy w roku 1934 podpisano pakt o nieagresji z Niemcami, zrozumiałem doskonale, że Polska przynajmniej z tej strony pragnęła zapewnić sobie 10 lat spokoju. Rozumiałem to, ale obawiałem się, znając Niemców, że ten stan rzeczy nie potrwa długo. **Ostatnie wypadki przyznały mi rację,** skoro pakt ten został jednostronnie zerwany. Zresztą skandaliczne i nie do przyjęcia żądania niemieckie, już przed zerwaniem paktu, **uczyniły go bezwartościowym. Niemcom nie można wierzyć.**

— Co pan generał sądzi o wartości armii niemieckiej?

— Siła armii niemieckiej jest pod niektórymi względami nawet większa, aniżeli w sierpniu 1914 roku, a to z powodu **ulepszonego systemu mobilizacyjnego.** Jest ona także lepiej kierowana, niż wówczas, gdyż dowództwo zostało **zcentralizowane.** Posiada jednak wady, mianowicie: źle przygotowanie żołnierzy, którzy nie są rekrutami w sposób normalny, następnie poważne braki i luki w kadrach niższych oficerów i podoficerów. Pewne zastrzeżenia budzi także super — motoryzacja wojska niemieckiego. Nie wiadomo wcale, czy w razie wojny nie okaże się, że wytworzono tylko... **wielki tłok!** Co do materiału — zwłaszcza pancernego — doświadczenia hiszpańskie wykazały jego **niezwykłą tandetę.**

Pomimo tych braków, na które Niemcy cierpieć będą jeszcze przez szereg lat, armia ich jest bądź co bądź groźna. **Ale damy sobie z nią radę, jak to już nieraz bywało!** Równocześnie jednak muszę stwierdzić na podstawie własnych spostrzeżeń, że armia polska jest świetnie przygotowana, doskonale wymusztrowana i wspaniale wyekwipowana. Jeśli do tego dodamy słynny ponad wszelką pochwałę, silnie ugruntowany patriotyzm polski, możemy być przekonani, że armia polska stanowi potęgę niezwyciężoną, zwłaszcza w połączeniu z armią francuską.

Prezes W. Witos wyjechał na kurację

W dniu 21 bm. prezes Stronnictwa Ludowego W. Witos wyjechał na polecenie lekarzy do Truskawca, celem przeprowadzenia kuracji.

Co piszą inni?

Sprawy zagraniczne najważniejsze

Felietonista polityczny „Naszego Przeglądu" twierdzi, że wytwarza się szeroka platforma współpracy w dziedzinie polityki zagranicznej.

„Wicepremier Kwiatkowski współpracuje z pułkownikiem Kocem, a na jednej konferencji naczelnej wydziału prasowego ministerstwa spraw zagranicznych, pan Wiktor Skiwski, wyraża się z uznaniem o dawnym antagoniście, redaktorze Stanisławie Strońskim.

Sprawy zagraniczne przykuwają uwagę opinii publicznej. Już nikt nie nuci: „Niech na całym świecie wojna, byle polska wieś zaciszna, byle polska wieś spokojna". Wszystkie sprawy rozgrywają się nie na jednym małym odcinku, nie na bocznym gościńcu. Gra idzie od Tsien-Tsinu poprzez Moskwę aż do Gdańska. Jeszcze kilka tygodni temu studia ograniczały się do znajomości Albanii. Dziś sławetna „geopolityka" sięga aż do wschodniej Azji. Wchodzimy w orbitę wielkiej polityki. Grać ona będzie w ciągu całego lata".

Nastroje mas chłopskich

O patriotycznym nastroju mas chłopskich pisze lwowskie „Słowo Narodowe" z okazji obrad Małopolskiego Towarzystwa Rolniczego we Lwowie.

Fakt szary obywatel, chłop, porzuca swe żale do rządu (a padły słowa i o p. Witosie) — zapomina, że w domu nie ma nafty, soli lub cukru dla dzieci, nie pamięta, jak potraktowano jego prawo wyborcze — myśli tylko o państwie, którego „granic ruszyć nie da". Jakiż to wstyd dla obozu sanacyjnego, który w takiej właśnie chwili organizuje nagonki i rozniеca waśnie, który jutrzejszych żołnierzy odsądza od uczciwości i honoru i przeciw całym obozom politycznym głosi wojnę eksterminacyjną. Zapamiętajmy sobie tę różnicę".

O przygotowanie wewnętrzne

Omawiając przypuszczalne plany Hitlera co do Polski lwowskie „Słowo Narodowe" podkreśla konieczność poczynienia odpowiednich przygotowań zarówno zewnętrznych (sojusze), jak wewnętrznych.

„Nie trzeba się zbytnio upajać solidarnością i entuzjazmem mas polskich, taki sam entuzjazm i solidarność zmobilizują i Niemcy. My z naszej strony musimy powołać do organizacji obrony kraju, — obrony w najszerszym zakresie już w czasach przedwojennych — wszystkie czynniki prężne, dynamiczne, dysponujące myślą i organizacją, wszystkie skupienia, tworzące zbiorową wolę Narodu. Byłoby nonsensem i przestępstwem wykluczać od tego wspólnego dzieła, które nie zaszczyty, ale obowiązki przynosi, jakąkolwiek grupę patriotyczną lub jakąkolwiek osobistość, reprezentującą autorytet, wiedzę czy zaufanie społeczeństwa. Równałoby się to rezygnowaniu w czasie wojny ze współpracy tego lub innego zdolnego generała dlatego tylko, że jego polityczne przekonania nie podobają się naczelnemu dowództwu lub rządowi. Błędem byłoby sądzić, że obowiązek społeczny współpracy w dziele obrony polega tylko na posłusznym wykonywaniu rozkazów. Społeczeństwo winno przez swych przedstawicieli znaleźć możność tej współpracy na wszystkich szczeblach organizacji, planowania i rządzenia. Tylko wtedy jego zaufanie wytrzyma wszystkie próby dywersji z zewnątrz i tylko wtedy nie załamie się podczas trudnych momentów wojny. W lipcu r. 1920 powołano do życia — za zgodą Naczelnego Wodza — Radę i Rząd Obrony Narodowej. Precedens ten ma tylko tę słabą stronę, że Radę i Rząd Obrony powołano wówczas zbyt późno, choć jeszcze nie za późno dla odniesienia zwycięstwa".

Tak jest, w roku 1920 zrobiono to późno, bo już po odwrocie z Kijowa na Wołyń i tuż przed wielką ofensywą armii Tuhaczewskiego na froncie północnym. Ale nie było za późno, bo jeszcze zdążono powierzyć kierownicze stanowiska śp. gen. T. Rozwadowskiemu i gen. J. Hallerowi, jeszcze był czas na powołanie rządu koalicyjnego W. Witosa.

Jak wiadomo, tempo wojny 1920 r. było dość powolne, a ściślej biorąc odległość wrogа od głównych centrów Polski była duża. Wróg nie miał pułków pancernych, nie rozporządzał też prawie żadnym lotnictwem.

P. P. S. o polityce zagranicznej

W „Robotniku" znajdujemy uchwały Rady Naczelnej P. P. S. Jest tam między innymi mowa o solidarności państw demokratycznych.

„Solidarność ta obok zwiększenia pogotowia zbrojnego daje możność wstrzymania nie tylko dalszego najazdu niemiecko-włoskiego, ale co najważniejsze, stwarza warunki do usunięcia okupacji z terenów Czech, Słowacji, Albanii i kraju Kłajpedzkiego, oraz zabezpieczenia Polsce całkowitego władania własnym dostępem do morza. Solidarne zaś wystąpienie zbrojne państw porozumienia przeciwko każdej napaści Niemiec i Włoch daje jednocześnie gwarancję pełnego zwycięstwa nad gwałtem i przemocą totalizmu hitlerowsko-faszystowskiego.

Stwierdzając powyższe, Rada Naczelna oświadcza, że PPS. w swych wystąpieniach, zwłaszcza na terenie Międzynarodówki Socjalistycznej będzie dalej propagować potrzebę orężnej walki z każdą agresją i prowokacją państw osi Rzym — Berlin i będzie zwalczać wszelkie tendencje tak zw. „pacyfizmu", czy też „neutralizmu" a zwłaszcza pomysły zwołania Konferencji Międzynarodowej typu nowego Monachium. Te tendencje rozzuchwalające zaborczość Niemiec i Włoch, działają na szkodę pokoju i wolności narodów. Jednocześnie Rada Naczelna oświadcza, że żadna choćby największa pomoc zewnętrzna nie zdoła zastąpić siły wewnętrznej i pogotowia zbrojnego narodu. I dlatego Polska musi odwołać się do żywych sił ludowych, bo tylko one są w stanie zapewnić jej obronność i bezpieczeństwo. Los Polski jest nierozerwalnie związany z podniesieniem dobrobytu materialnego i kulturalnego mas pracujących..."

Rezolucje o polityce wewnętrznej zostały skonfiskowane. Tak to zwykle bywa.

Zwycięży wznioślejsza idea

Wszystkim cisną się na usta porównania czasów dzisiejszych z epoką Grunwaldu. P. Przemysław Mariański w „Dzienniku Bydgoskim" stwierdza słusznie, że wtedy umieliśmy walczyć duchowo.

„Nie było jeszcze wówczas ministerium propagandy, ale umieliśmy uprawiać dobrze propagandę. Buntowaliśmy stany pruskie przeciw Zakonowi, a Węgrów przeciw cesarzowi Zygmuntowi. — Buntowaliśmy poddanych przeciwko ich rządom. Wielką wojnę wygraliśmy nie samym orężem. Zwyciężyliśmy, bo — jak mówi Feliks Konieczny — na miejsce poddaństwa państwowego wstawiliśmy pojęcie obywatelstwa. Burzyliśmy imperializm średniowieczny, a głosiliśmy zasadę równouprawnienia i wolnej decyzji narodów.

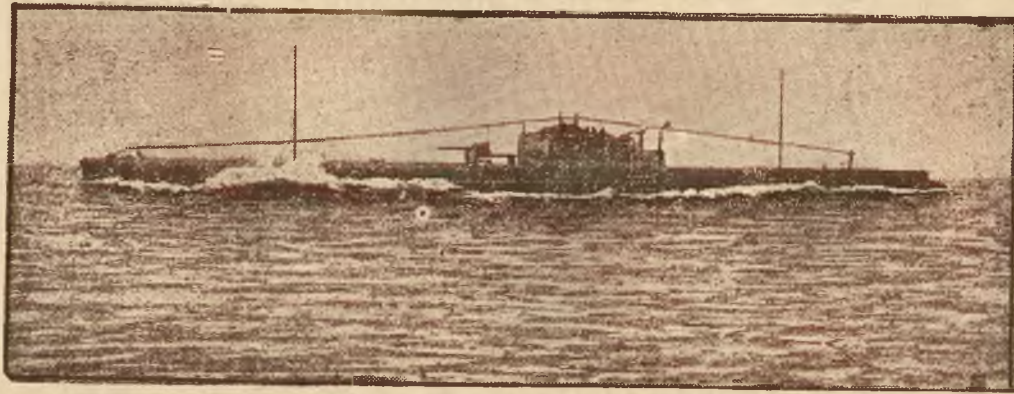
Jakże dalecy jesteśmy duchowo od tych czasów! Czy nie warto głębiej się zastanowić nad tym, jak unieszkodliwić napastnika? Czy to, co Ozon robi, odpowiada duchowi polskiemu i powadze chwili? Całą Słowiańszczyznę należy przyciągnąć ku sobie. Należy na polskich sztandarach szeroko rozpiąć hasło: Za naszą i waszą wolność!

Trzeba nawrócić do form czystej demokracji. Grunwald to zwycięstwo polskiej demokracji czyli polskiej zasady wolnościowej. Należy dziś wziąć w rachubę to, co z wielką słusznością głosi Front Morges".

Autor twierdzi dalej, że dla Polski województwa, głoszona przez prostaków polityczпych, jest zabójcza.

„Teoria Grunwaldu, to samorząd i wolność obywatelstwa, to demokracja.

Zaprzeczeniem teorii Grunwaldu jest Ozon, ordynacja wyborcza z roku 1935 i kwietniowa konstytucja".



Francuska łódź podwodna „Phoenix", która zatonęła u wybrzeży Indochin wraz z załogą, złożoną z 71 osób.

Kasztany i żołędzie

nowymi „Ersatzami" żywnościowymi w Niemczech

(Oi) Korespondenci berlińscy pism angielskich donoszą, że Niemcy usiłują gwałtownie **zwalczać narastające trudności aprowizacyjne**. Hitler-Jugend dostała polecenie **zbierania kasztanów, żołędzi i bukwi celem przeróbki na ersatze żywnościowe**.

Hitler miał wydać Hessowi polecenie, by w Rzeszy, w Czechach i Morawach **jak najszybciej przeprowadzono żniwa**. Przede wszystkim mają być dokonane **zbiory w pasie dwustukilometrowym od granicy**.

Do prac żniwnych **odkomenderowano dużą liczbę robotników, zajętych dotychczas przy budowie autostrad.**

Uczciwe dzienniki włoskie

o Polsce

Znane wszystkim nieprzyzwoite w tonie artykuły o Polsce i napięciu stosunków polsko-niemieckich, umieszczone w ostatnich czasach na łamach niektórych dzienników włoskich, m. in. rzymskiej **„La Tribuna"**, wywołały w Polsce zrozumiałe i słuszne oburzenie. **Zdała od tej kampanii stoi nieprzekupna i niezależna włoska prasa katolicka.**

Stanowisko półoficjalnego organu Watykanu **„Osservatore Romano"** w sprawie polskiej jest zbyt dobrze znane i licznymi artykułami udowodnione, by je specjalnie podkreślać. Obszar Gdańska uważa dziennik watykański za **przestrzeń życiową**, konieczną dla istnienia niezależnej Polski. Warto tylko zaznaczyć, że „Osservatore Romano", jako organ istotnie niezależny, jest dziś **jednym z najpoczytniejszych dzienników włoskich** chętnie i przed innymi przez publiczność włoską czytanych. Co najmniej poprawne — jeśli nie wyraźnie sympatyzujące z Polską — stanowisko zajmują jednak również inne dzienniki katolickie, jak mediolańska **„Italia"**, rzymski i boloński **„Avenire d'Italia"** i inne.

W ostatnich dniach np. **„Italia"** ogłosiła artykuł, w którym omawia konieczność gotowości Polski do obrony swych interesów i stwierdza, że w narodzie polskim panuje zadziwiająca solidarność i jedność nie tylko wśród różnych politycznych odłamów społeczeństwa polskiego, ale nawet wśród mniejszości narodowych. Artykuł podkreśla, że i Niemcy zamieszkali w Polsce solidaryzują się z resztą obywateli, na dowód zaś przytacza **fakt złożenia przez katolików niemieckich petycji** o rozwiązanie nieżyczliwie odnoszącego się do spraw polskich **„Bund deutscher Katholiken in Polen"** oraz głos **„Neue Lodzer Zeitung"**, przypominający swym czytelnikom i przyjaciołom, że losy Niemców w Polsce nierozerwalnie są połączone z losami narodu, w którym mieszkają i żyją. Artykuł zwraca następnie uwagę, że na prześladowania mniejszości polskiej w Niemczech Polska nie odpowiada represjami w stosunku do Niemców zamieszkałych w Polsce. Przeciwnie, **biskup śląski ks. dr. Adamski w swym orędziu przestrzega przed jakimikolwiek ekscesami. Nie należy bowiem naśladować tych, którzy gwałcą prawo Boże i nieskają Polaków.**

4 miesiące aresztu

za powiedzenie prawdy

(W) Obywatel gdański Boeckemann został skazany w trybie przyspieszonym przez sąd gdański na **4 miesiące aresztu za wyrażenie: „Polska może wkroczyć do Gdańska bez wystrzału, ponieważ ma prawo do tego na podstawie statutu Wolnego Miasta".**

Dziura w dachu

Felieton z rzeczywistości rosyjskiej

Nad domem naszym jest dach. Nic w tym szczególnego; dach, jak dach, tyle, że dziurawy. Dobrze jest mieć dach nad głową. Gorzej — gdy jest on dziurawy. Ostatnio zaczęło się deszcze. W domu — panika. Ten dźwiga wiadro, ten miednicę, inny znów wanienkę dziecinną. Wszystko na wodę deszczową.

Zawołaliśmy dozorcę. Przyszedł, popatrzył i spokojnie zauważył:

— Ano ciecze...

— Tak cieknie...

— Taka woda to bardzo jest dobra do mycia głowy. Tylko tu u was jakoś jej mało. Ot u waszego sąsiada — to rozumiem. Tam to na fest ciecze: za dwie godziny trzy wiadra naleciało. A u was tylko jedna miednica.

Wezwaliśmy administratora. Popatrzył, zastanowił się, nad czymś kombinował i powiedział:

— Dobrze by było na jesieni rurę ściekową na ścianie zainstalować i doprowadzić ją do łazienki, albo do innej jakiej ubikacji. Zawsze lepiej będzie, niż miednice podstawiać...

Tłumaczymy mu:

— Zamiast instalować rurę ściekową, prościej będzie dach naprawić.

On jednak nie godzi się n- to.

— Rurę ściekową można ostatecznie zrobić z kory. A do naprawy dachu potrzebna jest blacha. Zresztą zadzwońcie do kierownictwa rejonu swierdlowskiego (dzielnica w Moskwie).

Postanowiliśmy zadzwonić. Niewygodnie było, bo telefon znajduje się akurat pod samą dziurą w dachu. Trzeba było włożyć kalosze i otworzyć parasol. Dzwonimy jednak do sekretarza.

— Chodzi o dach? — domyślił się sekretarz. — Tę sprawę zarząd powierzył towarzyszowi Maksimowi, zastępcy kierownika.

Dzwonimy do Maksimowa.

— Towarzysz Maksimow, dach u nas przecieka.

— No, cóż dachów, bracie mój, dużo jest w rejonie.

— No to co?

— Cieknął — odpowiedział rześki głos z kierownictwa rejonu.

— To nas nie pocieszа, towarzyszu Maksimow...

— No dobrze. Przyjdzie inżynier i obejrzy.

W tym miejscu na nasz parasol upadł kawałek rozmiękłego tynku z sufitu i musieliśmy przerwać tę przyjemną rozmowę. I nie zdążyliśmy się nawet spytać, czy u nich w kierownictwie rejonu też dach przecieka.

Czekamy na inżyniera. Czekamy cały dzień. Znów deszcz przyszedł, a inżynier nie przyszedł. Znów minął dzień, znowu deszcz przyszedł, a inżynier — nie. Myśleliśmy, że jak deszcz przejdzie, to inżynier przyjdzie. Tak się jednak nie stało. Deszcz przeszedł a inżynier nie przyszedł. Dlaczego zresztą miał się spieszyć, jeśli słońce świeci?

Ale w innych domach jest jeszcze gorzej.

Lokatorzy przywykli już do wędrówek nocnych, spowodowanych niespodziewanym prysznicem. Jak tylko krople zabębnią po dachu, cała rodzina natychmiast wstaje i w milczeniu zabiera się do pracy. Zacznie lać: w jednym rogu — wspólnymi siłami przesuwają łóżko w drugi. W drugim zaczyna się fontanna — pozostaje jeszcze trzeci. Ale zdarza się ze wszystkich czterech rogów równocześnie leje się woda. Wtedy żałuje człowiek, że mieszka na ostatnim piętrze.

Ale cóż, piętro nie zawsze ratuje sytuację. Niedawno w domu Nr. 2 przy ulicy Wielkiej Pierejasławskiej zdarzył się ciekawy wypadek. Dom jest dwupiętrowy — dach dziurawy. Z początku lało na lokatorów drugiego piętra. Później z drugiego zaczęło przesiąkać się na pierwsze. Teraz już jak deszcz — to [illegible] wylot — pada na oba piętra.

Ale wrócimy do naszego domu.

Każdego dnia patrzymy z niepokojem na niebo: będzie deszcz, czy nie? I dzwonimy: to do kierownictwa rejonu, to do urzędu mieszkaniowego, to do magistratu. My piszemy i inni piszą, a dach jak był tak jest dziurawy, u nas i w wielu innych domach.

Mówią, że wkrótce znów zaczną się deszcze. Jak nie dziś, to jutro, ale napewno się zaczną. Co do tego jesteśmy pewni. Może do nas przyjdzie jednak inżynier z kierownictwa rejonu. Co do tego nie jesteśmy zupełnie pewni. Ale czy załata dziurę na naszym dachu — w to już zupełnie nie wierzymy.

Od Bałtyku po morze Czarne

Przyjaźń polsko-rumuńska datuje się od lat dwudziestu i wypróbowana została już przez różne zmienne koleje losów obu państw. Oba sprzymierzone narody, najsilniejsze w Europie środkowo-wschodniej, tworzą blok 55 milionów ludzi, który w czasach, gdy stale obawiać się trzeba podbojów, nie może pozostać bez dodatniego wpływu tak dla obu zainteresowanych państw, jak i zagrożonych ich sąsiadów. Geograficzne położenie Polski i Rumunii zmusza poniekąd oba państwa do mocnych i trwałych węzłów. Sam fakt, iż przyjaźń obu narodów trwa już 20 lat, świadczy o silnych fundamentach sojuszu.

Między obu państwami istnieje **stała współpraca wojskowa**, a przy niej polityczna i gospodarcza. Należałoby tylko bardziej rozwinąć współpracę **gospodarczą**, gdyż mimo tyloletnich stosunków, obroty handlowe między obu państwami są **minimalne**. Zwłaszcza teraz, gdy Rumunia jest przedmiotem właśnie gospodarczego zainteresowania ze strony państw „osi", które myślą tam gruntować swe wpływy polityczne poprzez gospodarkę, Polska i jej alianci winni się solidnie zainteresować umowami ekonomicznymi Niemiec i Rumunii.

I tak: Rzesza Niemiecka wciąż figuruje na pierwszym miejscu w handlu zagranicznym Rumunii, importując 41,2 proc., a eksportując 53,5 całego obrotu, ustępuje ona miejsca tylko... Włochom.

Niemcy nie tylko chcą okrążyć Rumunię gospodarczo, lecz i politycznie. Do tego ostatniego celu dążą one pośrednią drogą. Już dziś mamy jakby protektorat Słowacji, oraz widzimy penetrację na Węgrzech w formie presji elementów nazistowskich na gabinet węgierski, a nawet i w Rumunii — w formie usiłowania rozbicia wewnętrznej jedności kraju. To niebezpieczeństwo „osi" docenia w zupełności min. Gafencu, nawiązując porozumienie ze wszystkimi sąsiadami. Na dowód, że jego ostatnie podróże były owocne, wystarczy czytać niemieckie i włoskie dzienniki, które irytują się na ministra i atakują Bukareszt.

Polska nie może dopuścić do tego, by zabrakło Rumunii w obszerniejszym 130-milionowym bloku państw, składającym się z Anglików, Francuzów i Polaków. Jako sojusznik, Polska wstrzymując napór Rzeszy na Rumunię, nie dopuszcza tym samym do jej hegemonii na Czarnym Morzu. Wzajemnie znów Rumunia, broniąc wspólnie z Polską swej niezawisłości, pomaga tej ostatniej w utrzymaniu dostępu do Bałtyku przez oba porty w Gdyni i w Gdańsku. W ten sposób oba narody stoją na straży swych mórz i reprezentują wielką ideę łączności obu wolnych dróg kontynentalnych poprzez Bałtyk i Czarne Morze. Ta idealna łączność obu mórz nie od dziś stworzyła koncepcję gigantycznego kanału, łączącego de facto oba morza ze sobą. Szlak wodny miał biec Wisłą, Sanem, Dniestrem, Prutem i Dunajcem na przestrzeni 1894 km. Nowa ta droga wodna byłaby szlakiem tranzytowym, łączącym tak ważne ośrodki gospodarcze w Polsce, jak Śląsk z COP-em i Rumunią.

Problemat połączenia obu mórz, na razie dopiero badany przez zainteresowane strony, mógłby w przyszłości po zrealizowaniu przyczynić się do wzmożenia się nie tylko wzajemnych obrotów gospodarczych, lecz i do znacznych zysków dzięki tranzytowi towarów, przewożonych dziś okrężną dłuższą, a więc i droższą drogą tak na północno-zachodzie, jak i na południo-wschodzie, przyczyniając się do zwiększenia dobrobytu obu sojuszniczych państw.

F. W. G.

Pogłoski o pożyczce angielskiej

„Wieczór Warszawski" drukuje wywiad z dobrze poinformowaną osobistością, wedle której pożyczka polska w Londynie

„powinna obracać się w granicach: 3/4 do półtora miliarda złotych. Oczywiście pan wolałby tę górną granicę — ja także. Miejmy nadzieję, że rzeczywistość nie daleko od niej odbiegnie i uzbrójmy się w krótką jeszcze cierpliwość, a lada dzień otrzymamy definitywną sumę.

— Jeszcze jedno: gotówka czy towary?

— Jedno i drugie. Niektóre maszyny i urządzenia musimy dostać gotowe. Skąd? naturalnie nie z Niemiec, a więc od sojuszników.

Z drugiej strony bardzo dużo trzeba wykonać na miejscu z własnych surowców i własną robocizną. A więc pożyczka musi mieć charakter mieszany, jednak z znakomitą przewagą transzy gotówkowej. Z rozmów, jakie prowadziłem za granicą, wnoszę, że nasi przyjaciele angielscy w zupełności zdają sobie z tego sprawę".

„Gaz. Polska" uznała za stosowne zaznaczyć, że Anglicy chcą nam dać pożyczkę pieniężną, ale nie ideową, to znaczy, że nie będą się mieszać do naszych spraw wewnętrznych, nie będą się interesować zagadnieniem demokracji w Polsce.

„Nie wdając się bliżej w sprawę pożyczki finansowej o jaką toczą się pertraktacje, należy stwierdzić, iż zaciągnięcie jej nie wiąże się bynajmniej z zaciąganiem w Anglii pożyczki ideowej, tak, iż weksle puszczane w obieg na jej rachunek należałoby czym prędzej zaprotestować. Oczywiście jeśli nie wydaje się pożądane zaciąganie takiej pożyczki od sojuszników i przyjaciół, to tym mniej wskazanym byłoby branie jej od innych narodów, które nie służą nawet dwoma rodzajami pożyczek do wyboru, ofiarowując tylko ideowe, bez kapitałowych".

A właśnie takie „pożyczki" sanacja zaciągała. Dobre dwa lata wmawiały w nas pisma sanacyjne, że skoro tak „świetnie" działa system wodzowski w Rzeszy i Włoszech, to my też musimy skończyć z demokracją, że obozy koncentracyjne to nic strasznego, że siła, bat trzymanie „za mordę" to byłyby dobre, sposoby wychowywania społeczeństwa.

Pożyczka finansowa pójdzie oczywiście na przygotowania do obrony Polski. Ale z tego nie wynika, iżby pieniądze z innych, normalnych źródeł można było przeznaczać na zbędne imprezy. A zawsze trzeba przed tym przetrzegać, bo doprawdy dzieją się u nas rzeczy niezwykłe. W okresie gorączkowych zbrojeń całego świata my wydajemy grube miliony na luksusowe siedziby Jachtklubów, na kolejki linowe etc. Właśnie teraz województwo krakowskie jest zaniepokojone projektem budowy kolejki linowej na Giewont. „Głos Narodu" pisze w tej sprawie:

„Liga Ochrony Przyrody protestuje przeciw wyrzucaniu pieniędzy na kolejkę tatrzańską, gdy ich brakuje na artylerię przeciwlotniczą, a rząd pożyczkę na ten cel rozpisuje. Łom żelazny się zbiera na cele obrony, radio-speaker chrypnie od nawoływania obywateli do ofiar, Paderewski apeluje o stałe opodatkowanie, dzieci szkolne słodyczy sobie odmawiają, by F. O. N. zasilić. Są jednak koła, które w tym czasie z lekkim sercem gotowe są wyrzucić kilkaset tysięcy złotych na budowę jeszcze jednej kolejki w Tatrach".

Głos kobiet

Wakacje chłopskich dzieci

Ano 21-szy czerwiec. Zamiast nauki w szkole — nabożeństwa, potem rozdanie świadectw!

Ten przeszedł, ten nie przeszedł. Idą dzieci ze szkoły, krzyku wrzasku, wieś pełna, — wszystko jedno jak jest, grunt, że się nauka skończyła, że wakacje!

Miejskie dzieci, oczywiście, te które przeszły, to za świadectwa piękne książki, zabawki, czy jakie inne prezenty dostają.

„Ej — żeby byli mama większą kromkę chleba choć za dobre świadecwo dali, — wspominamy se z koleżanką z lat dawnych te młodociane czasy, — a obejrzelita tata świadectwo przez okulary, schowali do półskrzynka — ano chyboj do siana, kiej juz po nauce".

Juści dobre to jest, że się młodzież nasza uczy nie dla jakiś tam prezentów, jeno dla samej nauki, dobrzeby jednak było, żeby dziecko wiedziało o tem, że jego postępy w nauce, to sprawa, która może martwić, albo cieszyć rodzinę całą, że przecież nauką jego i jego zachowaniem w szkole ojcowie się interesują, że rodzice jego i rodzeństwo cieszą się, że przeszedł z dobrym świadectwem, lub smucą, że ostał w tej samej klasie na rok następny.

Ta chęć nradowania rodziców będzie na pewno wielkim bodźcem dla dziecka w nauce, nie należy jednak sprawy przeciągać, nie wszystkie dzieci są zdolne, nie wszystkie mogą się bardzo dobrze uczyć, czasem nie dziecka to wina, że ono nie ma pamięci i zdolności do nauki, ale wina ojców, albo dziadków, którzy pijakami byli, a teraz niewinne dziecko za ich grzechy cierpi.

Ano wakacje.

Należałoby sobie zdać sprawę z tego, po co są wakacje. Wakacje, ta dwumiesieczna przerwa w nauce jest pomyślana jako odpoczynek dla dzieci i nauczycieli po tej bardzo ciężkiej pracy, jaką jest dla dzieci pobieranie nauki a dla nauczycielstwa nauczanie. Że nauka jest ciężką pracą, to stwierdzają uczeni, lekarze i psychiatrzy. Każdy z nas zresztą nie jeden raz to odczuwał, kiedy się uczył. Nieraz wolałby człowiek kosić, trzeć ziarno na żarnach, czy nawet kamienie tłuc na gościńcu, niż nad jakimś zadaniem głowę sobie łamać. Ale nie pamięta wół, jak cielęciem był... mówi przysłowie, nie pamiętają starsi, jak to trudno było dawniej w szkole i na uczące się dzieci patrzą jak na leniów i próżniaków, jak na jakich obijaczy. Jakżesz często chodzenie do szkoły i naukę w szkole nazywa się próżniaczeniem... „Siedem godzin wysiedziołeś w szkole, masieruj do roboty, za co będziesz chlyb zjodoł? — wyrzucają często rodzice dzieciom szkolnym.

Ponieważ zapominają starsi o tem, że nauka to dla dzieci ciężka praca, zapominają też i o tem, że dzieciom po dziesięciu miesiącach nauki należy się słuszny odpoczynek — wakacje. To też wakacje dla wiejskiego dziecka, zwłaszcza takiego, które ma zamożniejszych rodziców, są okresem bardzo ciężkiej pracy, pracy na równi ze starszymi.

Nie mówi się o tem, żeby w czasie wakacji dziecko skazać na zupełne próżniaczenie, bo próżniactwo jest matką wszystkich grzechów nie tylko u dzieci, ale i u starszych. Dzieci mogą pracować, chodzi o to, aby je nie przemęczać, bo we wrześniu znów mają stanąć do swojej roboty-nauki. Niechby tam pomogły matce w gospodarstwie, mogą iść i w pole do jakiejś lżejszej pracy, za zbieranowania, grabienia, rozciągania powrósel, ale odbieranie, wiązanie, podawanie snopów na furę, to praca nie na dziecięce siły dziesięciomiesięczną nauką nadwątlone.

Jeszcze kiedy dziecko idzie do ciężkiej roboty na prawdę z biedy, że nie ma za co robotnika przynająć, albo, że czas okropnie nagli, chmurzy się, a tu przecie o chleb chodzi — no to jeszcze można by darować, ale jakżesz często rodzice z ambicji do ciężkich robót zapędzają dzieci. „A mój jesce dziesięciu lot ni mo, a ciągnie kosę psiajucha, że ino mię od tyłu popędzo".

„A moja Józia dopiero do trzeci klasy idzie, a za ojcem tak odbierała za nic przodownica ze dwora!" — I nierozsądny ojciec i matka, żeby się przed ludźmi przepysznić, rodzone dzieci bez żadnej uzasadnionej przyczyny przerywają. Że takie „przodkowanie" syna lub córki, dziecin nie wychodzi na zdrowie, to w paru latach się pokazuje. Takie „robotne" dzieci mało kiedy wyrastają na ludzi, skarlałe, pogarbione, poobrywane, pościągane, w trochę starszych latach nieraz przeklinają za swoją chorowitość i niedołęstwo rodziców.

Robotność to piękna i bardzo, zwłaszcza naszemu społeczeństwu, potrzebna zaleta, trza ją w wiejskich dzieciach rozwijać. Pewnie, niech się dziecko nasze wychowuje w tej świadomości, że za darmo nikt chleba jeść nie powinien, że na chleb choćby i ten czarny powszedni, trzeba sobie zapracować. Ale wychowujmy nasze dzieci i w tej świadomości, że każdy powinien spełnić to, do czego jest powołany, w poczuciu obowiązku, a obowiązkiem dziecka jest w młodych latach zdobyć dla siebie jak największej wiedzy i nauki, bez której dziś każdy człowiek jest najnieszczęśliwszym kaleką. Rodzicom jednak nie wolno utrudniać spełnienia dzieciom tego ich obowiązku, a przemęczanie dzieci ciężką pracą w czasie wakacji, równa się uniemożliwianiu nauki dziecku w następnym roku szkolnym. Dziecko, które nie miało wakacji, bo musiało w domu, czy w polu ciężko pracować, na pewne dobrze się na drugi rok uczyć nie będzie — to sobie rodzice powinni głęboko w sercu zanotować.

H. MIERZWINA.



Nowo mianowany naczelny wódz floty amerykańskiej kontradmirał Harold Stark.

List do Klaudiusza

Donosisz mi Klaudiuszu w swym ostatnim liście,
żeś jął się delatorstwa i że to popłaca.
Cóż mam ci odpowiedzieć na to? Oczywiście,
wiem jak ciężką i żmudną jest ta twoja praca.
Musisz bez przerwy obcych ci oczerniać ludzi,
szkalować ich, choć nie wiesz ni po co, ni za co.
Musisz ciskać kalumnie, choć cię to już nudzi
i uśmiechać się miło, gdy ci za to płacą.
Musisz oszczerstw tysiące wymyślać fałszywych,
na rozkaz zwać każdego — łotrem, zdrajcą, łgarzem...
musisz wyrzec się miejsca wśród ludzi uczciwych,
by — uczciwie — zarobić na miesięczną gażę.
Musisz łykać obelgi niby konfitury
i pogardę ogólną traktować jak order —
aby zdobyć łaskawe uznanie u „góry"
i dodatek do pensji, gdy — dostaniesz w... m....ę.
Musisz wciąż wypisywać sieki brudnych bredni,
pisać o wielkich ludziach, że to są — łajdaki...
Nikt ci ręki nie poda, a twój chleb powszedni,
to nawet nie policzki, najwyżej — kopniaki.
Piszesz, że wiesz i że cię to wcale nie wzrusza,
że czujesz, iż znalazłeś twą właściwą drogę,
że do tego oddawna tęskniła twa dusza —
wobec tego — cóż ja ci odpowiedzieć mogę?
Chcę ci tylko powiedzieć — Klaudiuszu, pamiętaj,
że fortuna jest zmienna! Póki w łaskach „góry" —
zapewnij sobie choćby miejsce — konfidenta —
żebyś miał później prawo do... emerytury!

BORUTA.
(„Zwrot" Nr. 21)

Z ruchu organizacyjnego Stronnictwa Ludowego

UWAGA POWIAT NISKO

Dnia 2 lipca br., o godz. 10-tej rano, odbędzie się w Przędzelu Walny Zjazd powiatowy S. L. Wszystkich członków Zarządów Kół, Powiatowego Zarządu, Komisji rewizyjnej, Sądu partyjnego i Sekcji Kobiet — ze względu na ważność spraw proszę o niezawodne przybycie.

Za Zarząd Powiatowy S. L. Drąg Adam.

SKŁADKI P. Z. U. W. OSIĄGNĘŁY 55 MILIONÓW ZŁOTYCH.

W Warszawie odbyło się posiedzenie rady Powszechnego Zakładu Ubezpieczeń Wzajemnych. Ze złożonych sprawozdań wynika, że w roku 1938 nastąpił dalszy silny wzrost działalności P. Z. U. W. Zbiór składek zwiększył się o przeszło 10 proc., osiągając sumę 55 milionów złotych. Rok 1938 zamknął się dla P. Z. U. W. pomyślnym wynikiem. Osiągnięta nadwyżka wyniosła netto 2 miliony złotych. Kapitały zapasowe zwiększyły się do kwoty blisko 36 milionów złotych.

Przegląd wydarzeń światowych

ZAJŚCIA W TIENTSINIE

Jak wiadomo, na Dalekim Wschodzie Azji doszło do ostrego zatargu między Japonią i Wielką Brytanią. Japończycy rozpoczęli blokadę koncesji brytyjskiej w Tientsinie rzekomo z powodu niewydania im kilku terrorystów chińskich, w gruncie rzeczy zaś w chęci zmuszenia Anglii do niepopierania nadal Czang-Kai-Szeka, oraz odciążenia państw osi Rzym — Berlin, prowadzących zaborczą politykę w Europie.

Zatarg ten zaognia się z dnia na dzień. Blokada Tientsinu trwa w dalszym ciągu. Japońskie władze morskie wystosowały poza tym ultimatum do okrętów wojennych, stojących w porcie chińskim Swatau, aby go opuściły. W chwili otrzymania ultimatum znajdowały się w Swatau kontrtorpedowce brytyjski „Thanet" i amerykański „Pillsbury".

Zarówno Stany Zjednoczone, jak i Anglia odrzuciły żądania japońskie. W pobliżu portu znajdują się dalsze okręty wojenne tych państw. Rząd brytyjski nie uznaje blokady Swatau.

Współpraca Anglii, Francji i Stanów Zjednoczonych na Dalekim Wschodzie zacieśnia się coraz bardziej. Stany Zjednoczone wysłały dwie noty do rządu japońskiego, żądając natychmiastowej odpowiedzi. Ameryka domaga się wypłacenia jej obywatelom pełnego odszkodowania za straty, jakie ponieśli wskutek bombardowania miast chińskich przez lotnictwo japońskie, oraz zaniechania wszelkiej akcji japońskiej, zmierzającej do utrudnienia dowozu żywności do koncesji międzynarodowej w Kulang-Su.

WSPÓŁPRACA FRANCUSKO-ANGIELSKA

Wspólne narady dowódców flot angielskiej i francuskiej w Singapurze zakończyły się pomyślnie. Ustalono, że w razie wybuchu wojny dowództwo nad zjednoczoną flotą francusko-brytyjską na Dalekim Wschodzie obejmie naczelny dowódca angielski. Główną bazą operacyjną floty staje się Singapur.

Starcie japońsko-sowieckie

Na granicy mandżurskiej doszło do ostrego starcia między siłami lotniczymi sowieckimi i japońskimi. Po obu stronach strącono znaczną ilość samolotów. Nie wiadomo, czy chodzi tu o nową prowokację japońską w stosunku do Rosji, czy też o celowe ostrzeżenie ze strony tej ostatniej.

CZY DOJDZIE DO UKŁADU ROSYJSKO-ANGIELSKIEGO

Trudności w rokowaniach, prowadzonych w Moskwie o pakt angielsko-francusko-sowiecki, nie zostały dotychczas przezwyciężone; rokowania te utknęły na martwym punkcie. Komunikat sowiecki, wydany po ostatnich rozmowach na Kremlu przez specjalnego wysłannika angielskiego, Stranga, stwierdza, że nowa propozycja angielsko-francuska nie stanowi żadnego postępu w porównaniu z propozycją poprzednią. — Głównym punktem spornym jest, prócz sprawy udzielenia gwarancji dla państw bałtyckich, kwestia automatycznego udzielenia pomocy w razie wybuchu wojny.

Podobno rząd sowiecki domaga się przed podpisaniem układu politycznego natychmiastowego zawarcia konwencji wojskowej i podjęcia rozmów sztabów generalnych Anglii i Rosji. W razie zawarcia układu, nie będzie on rozszerzony (według zapewnień premiera angielskiego Chamberlaina) na Daleki Wschód.

Gra na zwłokę w rokowaniach ze strony sowieckiej wywołuje żywe zadowolenie w Niemczech, które śledzą rozmowy brytyjsko-rosyjskie ze wzrastającym napięciem i niepokojem.

UKŁAD FRANCUSKO-TURECKI

Tymczasem Francja może poszczycić się nowym sukcesem dyplomatycznym. W czwartek ubiegły w Paryżu i w stolicy Turcji, Ankarze, zostały podpisane dwa niezwykłej doniosłości układy francusko-tureckie. W Paryżu podpisano pakt wzajemnej pomocy, uzupełniający istniejący już pakt angielsko-turecki. W razie konfliktu zbrojnego, po stronie Turcji staną siły wojskowe W. Brytanii i Francji. Francja prócz tego będzie bronić niepodległości Syrii, do której Turcja wyrzekła się wszelkich pretensji.

Układ, podpisany w Ankarze, dotyczy Sandżaku Aleksandretty, który został przyłączony do Turcji. Przymierze francusko-tureckie daje dopiero obecnie dostateczne zabezpieczenie wschodniej części Morza Śródziemnego. Cementuje ono pokój w basenie tego morza.

NA BLISKIM WSCHODZIE

Na Bliskim Wschodzie zanosi się na coraz więcej zmian, korzystnych dla państw demokratycznych Europy. Koła polityczne przywiązują dużą wagę do wizyty ministra spraw zagranicznych Egiptu i Turcji. — Współpraca państw n wschodnich wybrzeży Morza Śródziemnego zacieśnia się coraz bardziej. Poważnie brana jest pod uwagę sprawa przyłączenia się Egiptu do paktu w Saadabad, który obejmuje Iran, Irak, Afganistan i Turcję.

SOJUSZ WOJSKOWY POLSKO-ANGIELSKI

Nie mniej ważnym od układów francusko-tureckich jest zawarcie formalnego sojuszu wojskowego polsko-angielskiego, podpisanego miedzy specjalną delegacją angielskiej misji wojskowej, a przedstawicielami armii polskiej. Układ ten jest tym ważniejszy, że doszedł do skutku w chwili, gdy prowokacje niemieckie w stosunku do Gdańska potęgują się.

PROWOKACJE

Min. Goebbels wygłosił w Gdańsku przemówienie, zawierające szereg gróźb pod adresem Polski. Niemiecki minister propagandy usiłował w sposób złośliwy kwestionować prawa Polski do Wolnego Miasta i żądał jego powrotu do Rzeszy.

Mowa Goebbelsa nie wywołała żadnego wrażenia w opinii publicznej Europy, a tym bardziej w Polsce, która przyjęła ją spokojnie. Świat uznał tę mowę za kpiny. Nawet niezależne dzienniki niemieckie w Polsce stwierdzają, że Gdańsk należy do polskiej przestrzeni życiowej.

Na dzień 25 czerwca Niemcy przygotowują na terenie Wolnego Miasta nową prowokację. W dniu tym ma przyjechać z Piławy do Gdańska delegacja marynarki niemieckiej, celem wzięcia udziału w uroczystościach na cześć marynarzy gdańskich, poległych w czasie wielkiej wojny. Na czele delegacji staną naczelni wodzowie marynarki niemieckiej. Według pogłosek, na terenie Wolnego Miasta ma być utworzony specjalny korpus ochotniczy.

W PAŃSTWACH „OSI"

Przygotowania wojenne i przegrupowania wojsk niemiecko-włoskich nie ustają. — Zakończyły się rozmowy szefów flot państw „osi" Berlin — Rzym. Naczelne dowództwo połączonych sił morskich włosko-niemieckich na wypadek wojny obejmie Włoch.

Nad granicą holenderską zgrupowano znaczne oddziały wojsk niemieckich, szczególnie pancernych. Niemcy rozpoczęli obsadzanie linii fortyfikacyjnej Zygfryda wzdłuż granicy francuskiej. Ogółem znajduje się tam około 100 tys. żołnierzy niemieckich. Przybyły także liczne oddziały techniczne do Prus Wschodnich, celem przeprowadzenia dodatkowych fortyfikacyj. W Sudetach zgromadzono z górą 200 tys. żołnierzy Reichswebry. Jeśli dodamy do tego obecność 100 tys. wojska włoskiego w Albanii, będziemy mieć dokładny obraz właściwych planów i celów państw „osi".

W PORTUGALII

Poważna zmiana nastrojów zaznaczyła się w Portugalii w odniesieniu do Londynu. Ambasador W. Brytanii w Lizbonie sir Walford Selby wyjechał do stolicy Anglii i pismem odręcznym dyktatora portugalskiego, Salazara, oraz dokumentami, dotyczącymi włoskiej i niemieckiej propagandy w Portugalii. Salazar zapewnia rząd angielski, że sojusz portugalsko-angielski pozostaje tak samo ścisły, jak dotychczas.

CO ZROBI HISZPANIA?

Głównym punktem zainteresowania paryskich kół politycznych są zagadnienia francusko-hiszpańskie. Chodzi tu przede wszystkim o złoto, ulokowane w Banku francuskim przez Bank Hiszpanii. Bank francuski odmówił swego czasu wydania złota przedstawicielom Hiszpanii republikańskiej. Obecnie gen. Franco domaga się zwrotu cennego kruszcu. Sprawa ta ma być wkrótce rozpatrzona przez rząd francuski, który zgodzi się prawdopodobnie na wydanie złota pod warunkiem gwarancji bezpieczeństwa na Półwyspie Pirenejskim i w Maroku. Hiszpański ambasador w Paryżu w rozmowie z min. Bonnetem oświadczył, że w razie konfliktu europejskiego Hiszpania pozostanie neutralna.

T. S.

Ciężki stan finansowy Rzeszy

nie pozwoli jej na prowadzenie długiej wojny

(Ac) „Położenie finansowe Rzeszy — pisze poważne czasopismo „Le Capital" — jest coraz trudniejsze i obecnie nie pozwala Niemcom nawet na prowadzenie półrocznej wojny".

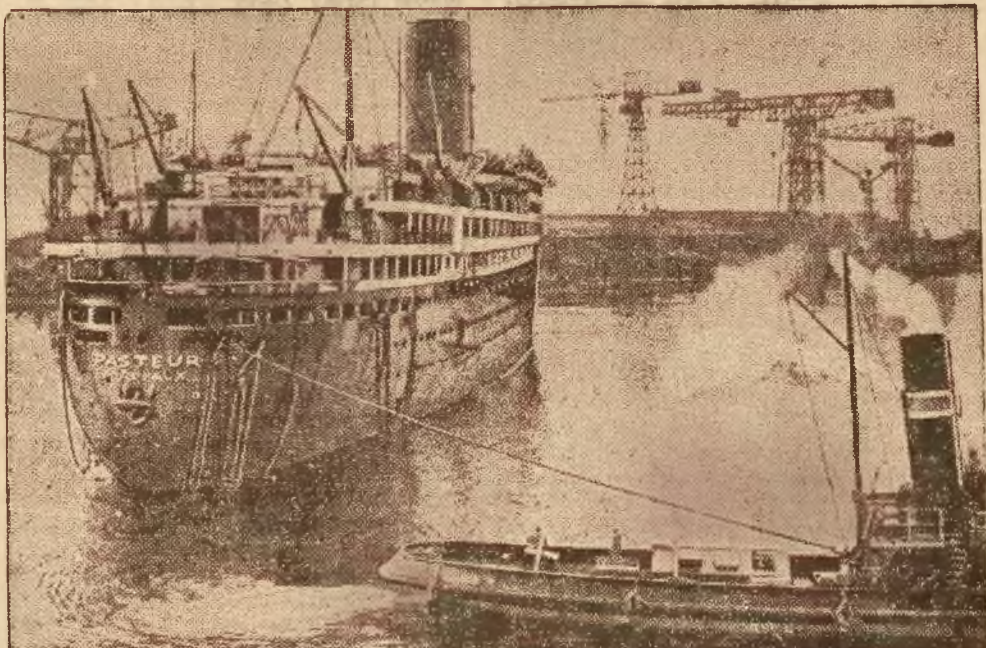
Pismo przytacza głos Tomberga, który w „Der Deutsche Volkswirt" wypowiada się za przeprowadzeniem inflacji, gdyż — jego zdaniem — ludność niemiecka łatwiej zniesie powiększenie obiegu banknotów (rozdętego już sztucznie przez bony i zaliczki podatkowe — Przyp. red.), niż dalsze obciążenia podatkowe, (które doszły już do kresu możliwości płatniczych. Przyp. red.).

Jeśli chodzi o sprawę zagarniętego przez Niemców złota czeskiego, to „Le Capital" zwraca uwagę, że nie zostało ono wykazane w bilansie Banku Rzeszy. Pismo przypuszcza, że złoto to zostało przekazane na tajny skarb wojenny Niemiec, podobnie, jak uprzednio złoto austriackie.

* * *

Dyrektor departamentu morskiego min. przemysłu i handlu, inż. Możdżeński przeprowadził onegdaj inspekcję robót inwestycyjnych, prowadzonych obecnie w Porcie Gdańskim. Omówił on przy tym szczegółowo i ustalił plan dodatkowych inwestycji w porcie gdańskim.

Roboty te są niezbędne, ponieważ zdolność przeładowcza portu gdańskiego, pomimo poważnej rozbudowy jego urządzeń w roku ub., okazuje się już teraz niewystarczająca w związku ze stałym, znacznym wzrostem przeładunku, zwłaszcza w ostatnich miesiącach br.



W Saint Nazaire został spuszczony na wodę nowy francuski transatlantyk „Pasteur" o pojemności 30 tysięcy ton.

Angielska para królewska

powróciła do Londynu

(y) Angielska para królewska powróciła dnia 22. 6. z dłuższej podróży okrężnej do Kanady i Stanów Zjednoczonych.

Parowiec „Empress of Britain", na którym para królewska odbyła podróż przez Atlantyk, zawinął do Southampton, gdzie odbyła się wspaniała uroczystość powitalna.

* * *

(y) O godz. 17,20 zajechał pociąg dworski z Southampton na dworzec Waterloo w Londynie, przywożąc angielską parę królewską, której od Southampton towarzyszyły obie księżniczki królewskie i królowa-matka Mary. Na powitanie królewskiej pary przybyli na dworzec członkowie rządu z premierem Chamberlainem na czele.

Po ceremonii powitalnej, para królewska zajęła miejsce w karocy królewskiej i udała się do pałacu Buckingham. Wszystkie ulice, którędy przejeżdżał orszak królewski, były przepełnione tłumami mieszkańców, którzy wznosili entuzjastyczne okrzyki na cześć pary królewskiej.

Hitler wybiera się do... Budapesztu

„Daily Express" donosi z Budapesztu, że jeszcze w ciągu bież. lata Hitler przybyć ma z wizytą oficjalną do Węgier. W sprawie tej przeprowadził minister Frick w Budapeszcie w czasie swego ostatniego pobytu na Węgrzech rozmowy z czynnikami węgierskimi. W Budapeszcie bawi grupa wyższych oficerów Gestapo, która czyni rzekome przygotowania do przyjazdu Hitlera.

„Daily Herald" przypomina, że po powrocie z Budapesztu Seyss-Inquart oświadczył w rozmowie z dziennikarzami, że czy to Węgrom będzie się podobało czy nie, należą Węgry do niemieckiej przestrzeni życiowej.

(—)

Niemieckie fałsze narodowościowe

Dziennik „Slovenec" z Lublany odpiera w artykule p. t. „Czy to są przyjacielskie stosunki?" kłamliwe wywody „Neues Wiener Tagblatt" na temat ilości Niemców w Jugosławii.

Zdaniem dziennika wiedeńskiego, w Jugosławii znajduje się aż 700 tys. Niemców, gdy tymczasem jest ich tylko, według statystyki urzędowej 450 tys. „Slovenec" przypomina, że przed kilkunastu dniami musiał polemizować z „Muenchener Neueste Nachrichten", dowodzącym, że w Jugosławii jest 650 tys. Niemców. (!) Postępowanie „Neues Wiener Tagblatt" jest, zdaniem „Slovenca", co najmniej dziwne, zwłaszcza, że pomiędzy Jugosławią a Rzeszą istnieją dobre stosunki sąsiedzkie zarówno w zakresie politycznym, jak i gospodarczym.

Odpowiedź dziennika lublańskiego jest utrzymana w ostrym i stanowczym tonie i dowodzi, że społeczeństwo jugosłowiańskie zdaje sobie doskonale sprawę z niebezpieczeństwa, jakie kryje w sobie akcja fałszowania statystyki narodowościowej, uprawiana stale przez prasę niemiecką.

Szpiegostwo niemieckie

Działa ono zresztą nie tylko we Francji

Paryż, w czerwcu.

W prasie francuskiej toczyła się niedawno ożywiona dyskusja na temat szpiegostwa niemieckiego. Zaczęło się od tego, że jeden z dzienników umieścił kilka artykułów o metodach wywiadu niemieckiego. Autor tych artykułów twierdził, że 20 proc. Niemców, uciekinierów z Trzeciej Rzeszy, pracuje dla tego wywiadu. Wywołało to protesty ze strony Niemców, mieszkających we Francji, którzy uważają takie twierdzenie za wysoce obraźliwe i nieoparte na żadnych konkretnych podstawach.

Znając jednak system donosicielstwa, który daje się zaobserwować przede wszystkim na terenie samych Niemiec, trzeba autorowi przyznać nieco słuszności. Tym bardziej, że przytacza on szereg faktów, ilustrujących te metody.

Wśród uchodźców z Niemiec — pisze — są indywidua, zmuszone do współpracy z wywiadem z obawy przed represjami, jakie mogą zastosować wobec pozostałej w Niemczech rodziny władze niemieckie. Są też i tacy, którzy to robią dla skromnych obolów, wypłacanych przez zawodowych agentów, rezydujących za granicą. Wreszcie są i tacy, którzy w ten sposób chcą sobie zaskarbić łaski w Trzeciej Rzeszy, aby móc kiedyś tam powrócić i, kto wie, może jeszcze dojść do jakichś materialnych korzyści, które na razie utracili.

Oczywiście praca, jaką spełniają, jest drugorzędna, tym nie mniej ważna dla całości. Obserwują więc ruchy wojsk, zmiany w składzie osobowym, nastroje ludności, a przede wszystkim wszelkie objawy życia gospodarczego. Nowoczesny bowiem wywiad niemiecki opiera się nie tylko na danych wojskowych, ale na szczegółach z innych dziedzin, nieraz nawet ważniejszych. Szczegóły techniczne nowego działa są interesujące, ale również interesujące są dane, dotyczące zapasów żywności w danym okręgu. Mechanizm nowego czołga może zainteresować sztab główny mniej, niż nastroje, panujące wśród robotników fabryk, pracujących dla obrony narodowej. Przygotowanie do wojny sprowadza się nie tylko do spraw wojskowych, ale przede wszystkim do zaprowiantowania armii tak w żywność, jak w materiał wojenny.

Otóż do zbierania tych różnych, pozornie niewinnych, informacji używa wywiad niemiecki tysiące ludzi, wydając na ten cel olbrzymie sumy. W krajach, położonych na zachód od Niemiec, pracuje obecnie dla niemieckiego wywiadu przeszło 30.000 ludzi, w czym dwie trzecie kobiet. Niemcy bardzo szeroko stosują pracę kobiet na tym polu z wielu względów. Przede wszystkim kosztuje to taniej, kobieta zadawalnia się bowiem niewielką sumą „na pończochy“. Dalej posiada ona większą łatwość zadawania naiwnych pytań bez wzbudzania podejrzeń. Wreszcie daje się ona łatwiej nakłonić do tej pracy, gdyż nie zdaje sobie ona sprawy z tego, że szkodzi tym własnej ojczyźnie.

Zaaresztowany niedawno i poddany badaniom szpieg niemiecki przyznał się, że w Paryżu posiadał pod swą komendą przeszło dziesięciu pomocników, z których każdy był w stosunkach z dwudziestoma kobietami. Stanowi to już przeszło dwieście kobiet. A ponieważ każda z nich była w stosunkach przynajmniej z jednym... wojskowym, więc można sobie wyobrazić, jak liczne informacje płynęły z tego źródła.

Opinia francuska zdaje sobie sprawę z tego niebezpieczeństwa i dlatego coraz częściej widać na słupach plakaty ostrzegające:

„Bądźcie uważni i ostrożni! Milczcie, gdyż uszy wrogów są wszędzie!“

Wedle tegoż źródła wywiad niemiecki we Francji i w Belgii podzielony jest na wydziały w zależności od specjalności. Jest więc sześć sekcji, na czele każdej stoi jeden specjalista. Pierwsza sekcja zajmuje się wywiadem w koszarach, fortecach i w ogóle miejscach koncentracji wojsk. Druga obserwuje dworce kolejowe, hotele, restauracje i kawiarnie. Ta właśnie najwięcej korzysta z usług kobiet podejrzanej konduity. Trzecia interesuje się specjalnie sprawami marynarki, a więc nie tylko samych okrętów i załogi, ale również warsztatami i stoczniami. Czwarta zajmuje się wyłącznie sprawami gospodarczymi, które są w tej chwili najbardziej interesujące dla Trzeciej Rzeszy. Sekcja ta jest najsilniej i najliczniej obsadzona. Dalej idzie sekcja, zajmująca się specjalnie wywiadem dyplomatycznym i politycznym. Wreszcie ostatnia czuwa nad emigracją niemiecką i pracuje w łączności z Gestapo i z Ministerstwem Propagandy.

Wzmożona czujność państw zachodnich, ewentualność wciąż grożącej wojny i nastrój niepewności, panujący w całej Europie, zmusiły Niemcy do powiększenia budżetu na wywiad. W pierwszym kwartale tego roku wydała Rzesza na ten cel o **19 milionów marek więcej**, niż było preliminowane. A są to wszystko wydatki nie w bezwartościowych markach, ale w cennych dewizach. Wskazuje to, jak wielką wartość przywiązują Niemcy do pracy na tym odcinku. I jedyny sposób paraliżowania tych wysiłków leży w uświadomieniu ludności o wartości milczenia. W tym wypadku milczenie jest czymś cenniejszym od złota.

E. R.



„Wielka Czwórka“ twórców Traktatu Wersalskiego: Orlando (Włochy), Lloyd George (Anglia), Clemenceau (Francja) i Wilson (Stany Zjednoczone).

Ostatni obrońcy Albanii

Do Stambułu przybył brat króla albańskiego **książę Dżelal z rodziną i ze świtą w liczbie 28 osób.** Są to ostatni **obrońcy niepodległości swego kraju.** Prócz nich **80 oficerów albańskich znalazło schronienie w Jugosławii i 40 oficerów w Grecji.**

Rabin Leifer skazany za przemyt narkotyków

(x) W swoim czasie donosiliśmy o aresztowaniu wielkiego rabina Izaaka Leifera i dwóch jego wspólników za przemyt narkotyków.

Obecnie Leifer został skazany na **2 lata więzienia i 5.000 franków grzywny.** Wspólników uwolniono, uwzględniając ich dobrą wiarę w wysługiwaniu się oszustowi.

Kazimierz Gołba

„Młodzieżowcy“

Powieść z lat 1932-1936

67)

Jakoż istotnie po kilku miesiącach dowiedział się w drodze poufnej, że otrzymał ocenę nadzwyczajną. Obaj cenzorzy zgadzali się w tym, że jest to dzieło niemal pomnikowe, zapełniające wielką lukę w naszej literaraturze naukowej i obiecywali ze swej strony poparcie w Akademii Umiejętności, by zechciała wydać je swoim nakładem.

Radość w domu Proroków była wielka i Olga nagliła Mariana, by natychmiast złożył „wielkie“ rygorozum, do którego aż nazbyt jest przygotowany, aby w ten sposób wyzyskać czas wakacyj na przetrawienie filozoficznej części egzaminu, w której nie czuł się biegłym.

Radość jednak i naglenia Olgi zmąciły nieprzewidziane zajścia, związane z ostatnim egzaminem dojrzałości, jaki miał się odbyć w likwidowanym gimnazjum.

Byli awangardziści, zrzeszeni wbrew zakazowi Małdrzyckiego w „Hufcu Młodych“, rozpolitykowani i od książki szkolnej odwykli, zamyślali siłą uzyskać maturę. Uważali, że grunt mają do tego dostatecznie przygotowany i pewny.

Rada pedagogiczna stanęła jednak na stanowisku, że nie należy sankcjonować „młodzieżowego“ warcholstwa i nie dopuściła do egzaminu czterech członków „Hufca“. Najwięcej przyczynił się do tego Prorok, którego przedmiot bojkotowali widocznie.

Ogłoszenie wyników klasyfikacyj wywołało burzę. Wznoszono okrzyki i płakano, trzaskano pulpitami i darto na kawałki bruliony i zeszyty szkolne. W jednej chwili klasa zmieniła się w śmietnisko. Najwięcej srożyli się Śledziński i Motto. Podżegali ich skrycie Parada i Dziurawik. Wszyscy grzebali w kieszeniach, gdzie mieli cały arsenał, dając sobie hasło oczyma.

Nagle zerwał się Motto.

— Wychodzić! — strzyknął przez zęby. — Wychodzić!

— Wychodzić! — ryknęli echem Śledziński, Parada, i Dziurawik.

Groźba była w tym słowie, więc o nic nikt już nie pytał. Abiturienci rzucili się ku drzwiom, na korytarz i szybko zbiegali po schodach. Ostatni szedł Motto. Towarzyszył mu Dziurawik. Śledziński i Parada trzymali się w odwodzie. Gdy mieli zejść na schody Motto dobył z kieszeni jakiś przedmiot i z całej siły prasnął nim w drzwi kancelarii dyrektora.

Nastąpił trzask i odgłos, jakby korek wystrzelił z butelki. Gdy Małdrzycki wypadł na korytarz, bohaterów nie było już śladu. Dalej jednak nie mógł uczynić kroku, bo oczy trysnęły mu łzami, a do dróg oddechu wtargnął mu gaz ohydny, żrący i cuchnący.

Gaz rozchodził się szybko, jak mór jak zaraza. Napełnił korytarz, zaczął szparami wdzierać się do klas, gdzie jeszcze odbywała się nauka.

W chwili, gdy przerażony Małdrzycki, płacząc, dotarł do telefonu, by zaalarmować policję, słyszał już przez ścianę krzyki przerażenia. Gdy odkładał słuchawkę, alarm był powszechny. Paniką ogarnięta młodzież, uciekała z klas, łzawiąc się i krztusząc, i dudniła schodami na podwórze. Nauczyciele, płacząc również, nie mogli opanować popłochu. Pilnowali tylko, by się ktoś nie zabił na schodach, nóg i rąk nie połamał w gonitwie. Sami, zaniepokojeni wypadkiem, zapukali do kancelarii, przed którą dostrzegli okruchy szkła i stwierdzili najwyższe zgęszczenie gazu. Małdrzycki jednak już zdążył się zamknąć i udał, że go nie ma. Nie mógł przecież pokazać podwładnym, że płacze i że sam uległ panice.

Wystąpił dopiero, gdy nadeszła policja. Nabrał wówczas odwagi i oprowadzał mundurowców wszędzie, czy był w tym sens czy nie. Zwiedzili szczegółowo ustępy, kotłownię, ogrzewania centralnego, a w końcu poszli na strych. Tam dopiero czekała ich niespodzianka. Przy lufciku komina, który był główną arterią wentylacyjną budynku, połączoną z kancelarią dyrektora, zastali posterunek podsłuchowy. Był to członek „Hufca Młodych“, Galotek, uczeń-degenerat, robiący wrażenie geniusza, a zarazem idioty. Siedział tam w robotniczej bluzie i czarny był od sadz, jak kominiarz. Najwidoczniej pozostawał tam od konferencji klasyfikacyjnej, której przebieg mógł istotnie, jak dowiodły przeprowadzone próby, podsłuchać, ale nie zdołał potem stamtąd się wydostać. Sprowadzony do kancelarii, celem spisania protokółu, zachował się tam wyzywająco, zapalając wobec wychowawców papierosa i obrażając słownie policjanta. W trakcie śledztwa dawał odpowiedzi wyraźnie kpiące, wskutek czego zaprowadzono go na komisariat.

Incydent z Galotkiem nie miał pozornie żadnego związku z gazem łzawiącym, potwierdzał jednak, że źródło wszelkich awantur szkolnych tkwi stale w „Hufcu Młodych“. Jasnym było teraz, że „bombiarza“ szukać trzeba w czwórce niedopuszczonych do matury „hufcowców“. Znalazł się zresztą świadek, który zeznał w dyrekcji, że widział z górnego piętra na własne oczy, jak Motto rzucił w drzwi ów „granat“.

Niezwłocznie sporządzono z obu zajść protokół, który miał być wysłany do kuratorium, lecz Małdrzycki w ostatniej chwili stchórzył z obawy, że władza zrzuci na niego odpowiedzialność za stosunki wewnętrzne w zakładzie. Postanowił rozprawić się z Mottą we własnym zakresie.

Tych zastrzeżeń nie mieli jednak czterej niedopuszczeni członkowie „Hufca Młodych“. Udali się wprost do kuratorium, powołali się na „pana naczelnika“ Wintoniaka i złożyli pisemne protesty przeciwko klasyfikacji ze szczególnym oskarżeniem dyrektora Małdrzyckiego i... Proroka. Protesty te ze względu na pominięcie drogi służbowej odesłano wprawdzie Małdrzyckiemu do zaopiniowania, ale „hufcowcy“, nie tracąc chwili, postanowili użyć swej właściwej broni — terroru, tym razem wobec Proroka.

Do mieszkania jego wtargnął, a raczej wślisnął się przez wprowadzenie w błąd służącej, ojciec ucznia Motty, stale mieszkający w Warszawie. Były redaktor „Prorządowca“, obecnie bez zawodu, nieokreślony i bardzo tajemniczy, miał maskę lisa, a wzrok bazyliszka. Widok jego łysej, wygolonej czaszki zrobił na Proroku wrażenie prawie demoniczne.

Nie chciał dopuścić do żadnej rozmowy o szkole w swoim prywatnym mieszkaniu. Proponował panu Motto, by zechciał przyjść do gimnazjum. Gość jednak rozsiadł się przy stole, między nogi wziął laskę, na której oparł dłonie, a w usta zesznurowane w kątach wetknął papieros i ćmił.

— Przychodzę do pana, — zaczął słodko — jako do człowieka, który zrozumie, że syna mojego spotkała od Małdrzyckiego krzywda i zechce mi pomóc.

Istotnie młody Motto przepadł z niemieckiego i matematyki, a od Proroka miał stopień dostateczny. Apelacja ojcowska miała więc o co zaczepić.

(Ciąg dalszy nastąpi).



ROLNICTWO·OGRODNICTWO
DROBNY ROLNIK·DZIAŁKOWIEC·PSZCZELARZ



O rojeniu i rozrajaniu pszczół

Pozostawione pszczoły same sobie w ciasnym i dusznym gnieździe będą się roiły same. Poszerzenie na czas gniazda, usuwanie nadmiaru miodu i zabezpieczenie dobrej wentylacji zapobiegnie rójce, która mimo, że jest objawem naturalnym nie jest pożądana w postępowej pasiece, a to wskutek strat i niedogodności przy rozrajaniu się pszczół. Często bowiem roją się rodziny słabsze, słabnąc jeszcze bardziej, wskutek czego nie przynoszą żadnej korzyści. Doświadczenia wykazują, że roje macierzyste i nowe razem wzięte, przez kilka pierwszych lat przynoszą o kilkadziesiąt procent mniejsze zyski w miodzie i wosku, od rojów, które nie odroiły się.

Mimo wszystko, w większych pasiekach trudno nieraz uniknąć rojenia się pszczół. O ile nowy rój wyszedł ze słabej rodziny, to powinien być wrócony do starego ula po zabraniu mu matki i wycięciu w gnieździe mateczników. Należy pozostawić tylko jeden najładniejszy matecznik w celu zamiany matki. Jeśli pragniemy z wyrojonego roju mieć nowy pień, musimy dla niego zawczasu przygotować czysty ul. Do takiego ula wstawia się, zależnie od wagi roju 4—8 ramek z węzą lub woszczyną. Pożądane jest, aby kilka ramek zawierało czerw, jajeczka i miód. Po wykonaniu tych przygotowań osadza się rój w godzinach popołudniowych. W następnych dniach dalsza troska o rój będzie polegała na dostarczeniu mu pokarmu w czasie niepogody i stwierdzeniu czy matka jest i czy czerwi.

Roju starego macierzystego również nie możemy pozostawić bez opieki, bo musi on wyhodować sobie matkę, która następnie ma być zapłodniona. Należy także zapobiec wychodzeniu następnych rojów (drużaków, trzeciaków i t. p.) przez dwukrotne wycięcie mateczników na 4-ty i na 8-my dzień od chwili wyjścia pierwiaka. Pozostawia się tylko jeden najbardziej okazały matecznik. Jeśli po 3—6 tygodniach od wyjścia pierwiaka nie znajdujemy w plastrach jajeczek, co jest oznaką braku matki, to trzeba dodać tym pszczołom jajeczka w jasnym, młodym plastrze z innego ula, a pszczoły wyhodują sobie matkę ratunkową.

* * *

W miarę jak pszczelarz zdobywa wiedzę i doświadczenie, powinien przejść na rozrajanie sztuczne. W umiejętnych rękach jest ten sposób o wiele praktyczniejszy niż tworzenie rojów z rójki naturalnej.

Najlepiej jest tworzyć nowy rój z dwu lub kilku silnych rodzin. W tym wypadku bierzemy z jednej rodziny 6—8 ramek z czerwiem i miodem. Ramki te umieszcza się w przygotowanym pustym ulu, który stawia się na miejscu drugiej rodziny, której ni zostaje odniesiony na inne miejsce, odległe o 5—10 metrów. Nowy rój musi jeszcze dostać matkę lub kryty matecznik. Rój pozbawiony ramek musi otrzymać plastry, a rój pozbawiony pszczół lotnych (wskutek przeniesienia go na inne miejsce) — wodę do czasu ustalenia się przy nim lotu pszczół.

Należy pamiętać, że rozrajania takie można przeprowadzać w pogodny dzień około południa. Nie można też zapominać o konieczności zakończenia rójek na parę tygodni przed miodobraniem.

W tym czasie szybkiego rozwoju pszczół, chcąc wyzyskać silne wypacanie wosku przez młode pszczoły, trzeba dodawać im węzę do wykończenia, stawiając ją już obok plastrów z czerwiem. Posiadając ule nadstawkowe, dajemy nadstawkę wówczas, kiedy pszczoły już całkowicie zajęły gniazdo wypełnione ramkami. Pośpiech, względnie opóźnienie, jest przy tym, w skutkach bardzo szkodliwe.

Niekiedy kilka dni decyduje o wysokości wynagrodzenia za całoroczny trud pszczelarza — trzeba je więc należycie wykorzystać.

(Inż. J. B.)

Konserwowanie jaj

Istnieje wiele sposobów konserwowania jaj. Swego czasu przeprowadzono w Niemczech doświadczenia z przechowywaniem jaj przy zastosowaniu dwudziestu różnych sposobów. W tym celu poddano konserwacji jaja świeże, pochodzące od kur jednej rasy. Okres konserwacji trwał od 1 czerwca do 1 lutego, czyli 8 miesięcy. Wyniki były następujące:

1) jaja, przechowywane w wodzie słonej (koncentracja 1:6) wszystkie się zepsuły; 2) zawinięte w papier dały 80 procent zepsutych; 3) przechowywane w rozczynie kwasu salicylowego i glicerynie również dały 80 proc. zepsutych; 4) natarte solą kuchenną — 70 proc. zepsutych; 5) przechowywane w otrębach — 70 proc. zepsutych; 6) pokryte parafiną — 70 proc.; 7) posmarowane rozczynem kwasu salicylowego w glicerynie — 70 proc., 8) pogrążone na 15 sekund do wody wrzącej przed konserwacją dały już 50 proc. zepsutych; 9) pogrążone w roztworze ałunu — 50 proc.; 10) pogrążone w rozczynie kwasu salicylowego — 50 proc.; 11) posmarowane rozczynem szkła wodnego — 40 proc.; 12) posmarowane kollodium 40 proc.; 13) pokryte lakiem — 40 proc.; 14) przechowane w torfie — dały tylko 20 proc. zepsutych; 15) przechowane w popiele — 20 proc.; 16) pogrążone w rozczynie kwasu bornego oraz szkła wodnego — 20 proc. zepsutych; 17) pogrążone w rozczynie nadmanganianu potasu — 20 proc.; 18) **posmarowane wazeliną — zachowały się wszystkie dobrze; 19) pogrążone w wodę wapienną oraz 20) pogrążone w rozczynie szkła wodnego wszystkie okazały się dobre.**

Notowania giełdowe ziemiopłodów

z dnia 22 czerwca 1939 r. — Płacono złotych za 100 kg.

	Warszawa		Poznań		Kraków		Lwów	
Pszenica	25,—	25,50	24,50	25,—	24,—	24,50	22,75	23,—
Żyto	15,25	15,50	15,25	15,50	16,75	17,—	14,75	15,—
Jęczmień	18,25	18,50	19,25	19,75	19,50	20,—	18,75	19,—
Jęczmień brow.	19,75	20,25	18,50	19,—	14,85	15,25	18,—	18,25
Owies I. stand	18,50	19,—	17,85	18,25	20,50	21,—	18,75	19,—
Mąka pszenna 65%	22,50	46,—	32,25	33,25	36,50	38,50	33,—	34,—
Mąka żytnia 65%	25,50	25,75	26,75	27,75	28,50	29,—	24,50	26,50
Otręby pszen. grube przem.	12,—	12,50	12,25	12,75	11,25	11,50	13,75	14,25
Otręby żytnie przem. stand.	11,—	11,50	11,50	12,50	11,25	11,50	11,50	12,—
Rzepak zimowy	54,—	55,—	53,50	54,50	—,—	—,—	54,—	54,50
Groch zielony (Folger)	33,—	35,—	29,—	31,—	—,—	—,—	26,—	28,—
Groch Wiktoria	39,—	42,—	36,—	39,—	33,—	35,—	32,—	33,—
Makuchy rzepakowe w tafl.	13,25	13,75	13,50	14,50	12,50	12,75	11,50	12,—
Makuchy lniane w taflach	25,25	25,75	25,—	26,—	19,50	20,—	—,—	—,—
Ziemniaki	5,—	5,50	5,—	5,50	—,—	—,—	—,—	—,—
Gryka	21,75	22,25	16,—	17,—	—,—	—,—	—,—	—,—
Słoma żytnia luzem	4,—	4,50	1,90	2,40	—,—	—,—	—,—	—,—
Słoma żytnia prasowana	3,50	4,—	2,90	3,15	4,25	4,75	—,—	—,—
Siano zwykłe	—,—	—,—	6,25	6,75	—,—	—,—	—,—	—,—
Siano zwykłe prasowane	8,—	8,50	7,25	7,75	—,—	—,—	—,—	—,—

Wywóz nafty zmalał o połowę

Produkcja lekko wzrosła

Produkcja ropy w maju br., według tymczasowych danych Krajowego Towarzystwa Naftowego we Lwowie, wyniosła 4.532,2 cystern wobec 4.273,7 cystern w kwietniu br. Przeciętne dzienne wydobycie wynosiło w miesiącu sprawozdawczym 146,2 cystern wobec 142,4 cystern w kwietniu br.

Przeróbka ropy w rafineriach w maju br. wyniosła 4.232,1 cyst. wobec 4.094,6 cyst. w kwietniu br. Wyprodukowano razem 3.891,7 cyst. produktów naftowych, (bez gazoliny, której produkcja wyniosła 350,0 cyst.) wobec 3.790,1 cyst. w kwietniu br. Wyprodukowano m. inn. (cyst.): benzyny 918,2, nafty 1.080,2, olejów gazowych i opałowych 896,2, olejów smarowych 418,0 i parafiny 183,5.

Zbyt w kraju wyniósł łącznie w maju br. 3.206,2 cyst. wobec 3.331,8 cyst. w miesiącu poprzednim, a w tym (cystern): benzyny 1.161,8, nafty 575,5, olejów gazowych i opałowych 596,2, olejów smarowych 361,8 i parafiny 71,7.

Eksport wyniósł w miesiącu sprawozdawczym 174,2 cyst. wobec 354,6 cyst. w kwietniu br., a w tym (cystern): benzyny 17,2, nafty 5,0, olejów gazowych i opałowych 51,4, olejów smarowych 9,1 i parafiny 87,8. Zapasy produktów naftowych w końcu maja br. wynosiły łącznie 17.948,0 cyst. wobec 17.292,8 cyst. w końcu kwietnia br. Zapasy ropy w rafineriach w dn. 31 maja br. wynosiły 3.336,5 cyst.

W maju br. czynnych było 27 zakładów rafineryjnych, które zatrudniały 3.102 osób.

Zapasy bawełny i kauczuku

Doniosła umowa między Anglią i Stanami Zjednoczonymi

Między Wielką Brytanią, a Stanami Zjednoczonymi podpisana została dzisiaj w Londynie bardzo doniosła umowa o tranzakcji zamiennej dotyczącej bawełny i kauczuku. Umowę z ramienia Stanów Zjednoczonych podpisał ambasador Kennedy, zaś z ramienia Wielkiej Brytanii minister handlu Stanley.

W zasadzie umowy rząd Stanów Zjednoczonych z jednej strony zaopatrzy rząd brytyjski w 600 tys. bel bawełny, zaś rząd brytyjski z drugiej strony przekaże Stanom Zjednoczonym 800 tys. ton kauczuku. 600 tys. bel bawełny przedstawia mniej więcej połowę zaopatrzenia rynku brytyjskiego w bawełnę amerykańską. Wartość bawełny ustalona zostanie na podstawie cen rynkowych od 1 stycznia br. i wyniesie mniej więcej ok. 6 milionów funtów szterlingów. Gatunki, określone będą w terminie późniejszym. Dostawa amerykańska 80 tys. ton kauczuku stanowi ok. jednej piątej normalnego zużycia rocznego Stanów Zjednoczonych.

Zawarcie umowy jest wyrazem współdziałania obu państw w zakresie zaopatrzenia w najbardziej podstawowe surowce na wypadek wojny. Osiągnięte w wyniku umowy zapasy nie będą zużyte dla celów handlowych, lecz przeznaczone są wyłącznie jako rezerwy. W układzie zastrzeżone jest, że zapasy będą utrzymywane co najmniej na przeciąg 7 lat. W razie likwidacji zapasów oba rządy zobowiązują się do wzajemnej konsultacji, celem zapobieżenia ewentualnym komplikacjom na rynku światowym.

Masło solić tylko solą stołową

Nie możemy nigdy mieć stuprocentowej dobroci serów ani wysokiej jakości masła, jeżeli używać będziemy do celów mleczarskich nie odpowiedniej soli.

Jedyną solą, nadającą się do solenia przetworów mleczarskich jest sól w dziesięciokilogramowych skrzynkach. Sól ta czysta, biała, sypka i odporna na działanie wilgoci (ta sama, jaką sypiemy do solniczek) sprzedawana jest w detalu w 1 i pół kg. paczkach.

Jakie winno być jedzenie

Jedzenie powinno być urozmaicone, gdyż tylko wtedy organizm nasz otrzymuje wszystkie składniki, jakie mu są potrzebne. Nie może człowiek żyć ani samym mięsem, ani samym cukrem, czy chlebem. Produkty spożywcze są jednak w naturze tak rozłożone, że wszędzie niemal, tak samo na północy, na południu, jak i w klimacie umiarkowanym człowiek znajduje to, co mu jest do życia i zdrowia niezbędne, musi jednakże dobrać sobie te pokarmy. Dobór zaś zależy od każdego człowieka. Jedynie w dzieciństwie człowiek nie może wybierać — ale wówczas naturalnym pokarmem jest tylko mleko, zawierające wszystkie składniki potrzebne do wzrostu i rozwoju dziecka.

Jedzenie zawsze powinno być świeże, a nie przygotowywane od razu na cały dzień, jak to nieraz praktykują niektóre gospodynie. Jedzenie świeże ma zawsze wyższą wartość od odgrzewanego, wyjątek stanowi pieczywo, które to w stanie świeżym szkodzi na żołądek. Kupując produkty na targu, należy zwracać uwagę na ich świeżość.

Sezon truskawkowy

Z truskawek można wiele przetworów przygotować na zimę. Kilka takich przepisów podajemy:

Konserwa z truskawek: Przebrać truskawki ostrożnie nałożyć w słoiki, zwane kompotierami, osobno zagotować gęsty syrop i po ostudzeniu zalać truskawki w słoikach, obwiązać je i wstawić do kociołka z zimną wodą (wody mniej więcej na wysokość trzech czwartych słoika), w którym na dnie ułożone winno być siano. Gotować przez piętnaście minnt od chwili zagotowania się wody.

Trwalszym sposobem, który konserwuje truskawki, jest sposób zagotowania przebranych truskawek, rzucając je na wrzący syrop, zagotować, odstawić wraz z naczyniem aby ostygły. Następnie wkłada się do słoików i zagotowuje w kociołku, na dnie wyłożonym sianem.

Po zupełnym ostudzeniu wyjąć i trzymać w suchym miejscu.

Konfitury z truskawek. Przebrać truskawki, odrzucając ogonki, a dla oczyszczenia z piasku dobrze jest każdą truskawkę umaczać w rumie, lub czystym spirytusie. Truskawki przeznaczone do smażenia nie powinny być zbyt duże, lepiej do tego nadaje się owoc średni i okrągły.

Syrop na truskawki należy przygotować gęsty, biorąc na 1 kg. truskawek 1¼ lub 1½ kg. cukru. Na wrzący syrop rznca się trnskawki i zagotowuje na silnym ogniu, odstawić i zeszumować. Czynność tę należy powtarzać trzykrotnie. Szum należy ostrożnie zbierać łyżką, aby truskawki się nie pogniotły. Następnie dosmaża się truskawki na wolnym ogniu, potrząsając rondlem, żeby się równo smażyły. Gdy syrop zgęstnieje odstawić, po chwili zlać na jakieś szklane naczynie dla ostudzenia, a na drugi dzień złożyć do słoików, szczelnie obwiązując.

Dżemy truskawkowe. Dżemy mają tę zaletę, że mniej wymagają cukru Najkorzystniej jest zmięszać owoce słodkie z kwaśnymi i wybór owoców na dżemy może być drugiego gatunku. Przygotowując dżem z truskawek, przyrządzamy syrop- dodając bardzo mało wody, gdyż truskawki mają dużo soku. Jeżeli chcemy zrobić dżem z porzeczek i truskawek, smażymy naprzód truskawki. Na gęsty syrop rzucamy 1 kg. truskawek i smażymy je przez 20 minut na powolnym ogniu. Następnie odstawić, włożyć do kamiennego rondla lub słoja. Gdy dojrzeją porzeczki wziąć 1 kg. porzeczek, zmiażdżyć surowe na misce, poczem razem z truskawkami smażyć aż zaczną krzepnąć. Gdy dżem zaczyna krzepnąć, ostrożnie go wymięszać, żeby owoce były równomiernie wymięszane i gorący wkładać do ogrzanych słoików. Po wystudzeniu słoje starnanie okręcić.

Jak wyrabiać wina czerwone

Wład Ciesielski. **„Jak wyrabiać wina czerwone z jagód leśnych, jeżyn, smrodyni (porzeczki czarnej), bzu czarnego?"** Wydanie propagandowe Cena jeden złoty.

Polacy mogliby pić **doskonałe wina litrami,** gdyby wtajemniczali się w sposoby ich przygotowywania, co zresztą — jak widać z powyżej zacytowanej książeczki — jest b. proste. Mamy własny cukier, mamy nadmiar owoców i jagód po lasach, wreszcie liczne jeszcze pasieki w kraju dostarczają patoki pszczelej, zatem materiałów na wina nie brak, trzeba tylko zakasać rękawów i zająć się przygotowywaniem zapasu win na cały rok, **co każda rodzina polska czynić stale powinna.** Koszt niewielki, trud również niekłopotliwy, a w następstwie mamy czym raczyć gości w czasie przyjęć, czy uroczystości rodzinnych.

Gdzie broszurki dostać nie można, należy wysłać **znaczkami jeden złoty** pod adresem autora: **Wład. Ciesielski, Łódź, ul. Abramowskiego 39, m. 25,** skąd wysłany będzie podręcznik pocztą. Nie należy zwlekać, gdyż sezon jagód nadchodzi.

Cytryna

Cytrynę wprawdzie można kupić o każdej porze roku, ze względu jednak na to, że w niektórych okresach jest ona bardzo droga, dobrze jest zakonserwować cytryny wówczas, kiedy można je tanio nabyć. Jeden taki sposób podajemy: Ułożyć cytryny w dużym słoju i nalać wody, by je pokryła. Następnie nakryć szczelnie słój i postawić w zimnym miejscu. Wodę należy zmieniać co drugi dzień. W ten sposób w czasie, gdy cytryny są drogie, można używać z powodzeniem konserwowanych cytryn.

Użyteczność cytryn jest bardzo rozległa, otóż cytryna gasi pragnienie, zwalcza gorączkę i skutki zatrucia grzybami. Czarna kawa z cytryną usuwa ból głowy. Na ból gardła sok z cytryny w szklance ciepłej wody stanowi bardzo skuteczny środek do płukania. Chorzy na wątrobę po spożyciu cytryny na czczo odczuwają znaczną ulgę i poprawia się ich samopoczucie. Cytryna również jest skutecznym środkiem przeciw reumatyzmowi i dzięki swym witaminom leczy szkorbut.

Cytryna odgrywa również dużą rolę w pielęgnowaniu skóry: wybiela i łagodzi podrażnienia skóry, usuwa krosty, zabliźnia lekkie ranki. Cytryna zastępuje ocet, który nie jest zdrowy dla organizmu. Cytryna czyści miedź znacznie lepiej niż wszystkie preparaty, znajdujące się w handlu, wybiela zniszczone kapelusze ze słomy.

Kronika Śląska

KATOWICE. (Z sali sądowej). Na rozprawie Sądu Okręgowego w Katwicach skazani zostali za obrazę i żenie Narodu Polskiego, Maksymilian Wieczorek z Bytkowa na 8 miesięcy, zaś Paweł Orlik z Ochojca na jeden rok więzienia.

POW. RYBNIK

RYDUŁTOWY. (Burza z piorunami). We wtorek 20 czerwca po południu przeszła nad okolicą Rydułtów burza, podczas której piorun uderzył w dom mieszkalny Fr. Berucha, wskutek czego dom uległ poważnemu uszkdzeniu. Wypadku w ludziach nie było.

POW. PSZCZYNA

OSINY. (Ofiara kąpieli). Podczas kąpieli w ...wym stawie utopił się Franciszek Zmarzły, uczeń kowalski. Zwłoki wydano nieszczęśliwym rodzicom.

PSZCZYNA. (Święto pułku ułanów śląskich). Dnia 18 czerwca br. pułk ułanów śląskich obchodził uroczyście swe święto pułkowe, w którym wzięli również udział przedstawiciele władz.

POW. BIELSKO

LIGOTA. (Przyłapanie złodzieja). Dnia 13 czerwca br. w nocy do mieszkania rolnika Kominka w Ligocie zakradli się przez okno złodzieje, którzy swą operacją zbudzili gospodarza ze snu, gdy się spostrzegli, że gospodarz się przebudził — rzucili się do ucieczki ostrzeliwując się. Kominek jednak pogonił za opryszkami z rewolwerem w ręku i udało mu się jednego z nich uchwycić i oddać w ręce policji.

GRODZIEC (Pan Starosta bielski „frontem do wsi"). Niesłychane rozgoryczenie wśród ludności wywołał następujący fakt: Koło S. L. w Grodźcu, jak corocznie urządziło festyn.

Uzyskało zezwolenie tut. Starostwa, a na jego podstawie uzyskało zezwolenie Rej. Kontr. Skarb. L. 60-39, pismem z 17 czerwca na wyszynk napojów alkoholowych.

W ten sposób wszystkim formalnościom stało się zadość: Cóż kiedy Pan Starosta widocznie uważa, że zezwolenie wydane przez Starostwo i Kontrolę Skarbową są nieważne. Telefonicznie polecił policji rozwiązać festyn!

Kto wynagrodzi szkody poniesione przez uiszczenie opłat i przez zniszczone przygotowania?

Ludność uważa takie postępowanie za proste szykany. Zapytujemy się P. T. Starostwa, czy akt urzędowy wydany przez urzędnika wiąże Starostę, a jeżeli nie, to czy p. Starosta pociągnął odnośnego urzędnika za przekroczenie władzy do odpowiedzialności?

Może nam kto wytłumaczy, jaki interes jest w tem żeby Starostwo bielskie zezwalało np. na urządzenie festynu w Kamienicy w dn. 19. II 39 dla Jungdeutsche Partei, a rozpędzało ludowców!! Czy tak dbamy o bronność Państwa (dochód przeznaczono na FON.)?

Żądamy, by władze wglądnęły w stosunki w Starostwie Bielskim.

POW. CIESZYN

GOLESZÓW. (Tragiczny wypadek). We wtorek 20 czerwca br. wydarzył się na szosie w Cisownicy katastrofalny wypadek samochodowy. Na skutek szybkiej jazdy samochód straży ogniowej fabryki cementu w Goleszowie, na zakręcie drogi pow. Cisownicy najechał na drogowskaz i rozbił się. Jeden z pasażerów — Kopeć Franciszek, majster fabryki w Goleszowie poniósł śmierć na miejscu, zaś dwaj współpasażerowie p. Berek, gospodzki i nauczyciel Sikora obaj z Cisownicy, zostali ciężko pokaleczeni.

ISTEBNA. (Zgon kierownika szkoły). W niedzielę 18 czerwca br. zmarł po dłuższych cierpieniach Rudolf Szotkowski, kier. szkoły w stanie spoczynku w 65 roku życia. Pogrzeb jego odbył się we wtorek przy licznym udziale ludności miejscowej.

KOŃCZYCE WIELKIE (Umundurowany złodziej). W dobrach hr, Thunowej w Kończycach Wielkich swego czasu zaangażowano na stanowisko księgowego, niejakiego Roberta Jakubca, który jednocześnie pełnił funkcje kontrolera oraz wykonywał t. zw. specjalne funkcje, powierzone mu przez hrabiego. Pan ten znany był na bruku cieszyńskim, jako jeden z „lepszych" umundurowanych sanatorów, to też nie długo było trzeba czekać na jego zdolności i wyczyny w powierzonych mu obowiązkach.

W krótkim bowiem czasie Jakubiec potrafił sprzeniewierzyć kwotę sięgającą 6000 zł.

Na rozprawie sądowej przed Sądem Okręgowym w Cieszynie oskarżony Jakubiec zaprzeczył jakoby sumę tę sprzeniewierzył, że wydał pieniądze na cele znane tylko samemu hrabiemu. Sąd jednak nie dał wiary wykrętnemu tłumaczeniu się oskarżonego i skazał go na 2 i pół roku więzienia utratę praw obywatelskich na przeciąg 7 lat, 500 zł. grzywny i 200 zł. kosztów sądowych.

HAŻLACH (Śmiertelny wypadek). W zeszłym tygodniu wydarzył się tutaj śmiertelny wypadek podczas kąpieli. Syn tutejszego gospodarza Szkutka, 21-letni Karol Szkutek poszedł do stawu, by się okąpać, gdy wszedł na głębię, dostał nagłego skurczu mięśni i utopił się.

ISTEBNA (Walne zebranie Koła S. L.). W niedzielę, dnia 2 lipca br. o godz. 1-szej po południu odbędzie się w lokalu p. Stańki na „Rogowcu" walne zebranie miejscowego Koła S. L.

Odznaczenia francuskie dla profesorów krakowskich

Ostatnio w konsulacie francuskim w Krakowie konsul generalny francuski w Krakowie i Katowicach p. de Pinotan odznaczył prezesa P. A. U. prof. U. J. dr. St. Kutrzebę komandorią Legii Narodowej, a profesorów U. J. ks. dr. Michalskiego W. Konopczyńskiego i M. Gniewosza orderem oficerskim Legii. P. de Pinotan z okazji wręczenia odznaczeń wygłosił przemówienie, w którym podkreślił zasługi odznaczonych dla dobra wiedzy i dobra sprawy polsko-francuskiej.

Z żałobnej karty

Ś. p. Józef Głuś

W dniu 20 czerwca zmarł w Dziekanowicach, w powiecie myślenickim ś. p. Józef Głuś, w wieku 62 lat życia.

Ubył z naszego grona piękny typ chłopa-działacza. Długoletni prenumerator „Piasta", ofiarny, ruchliwy, powszechnie szanowany w swojej okolicy i pośród działaczy w Myślenickiem i Wielickiem, brał udział we wszystkich większych zjazdach i zgromadzeniach politycznych. W czasie pobytu w Krakowie, zawsze odwiedzał redakcję „Piasta" interesując się sprawą naszej emigracji politycznej. Nic też dziwnego, że w pogrzebie wzięły udział tłumy ludności, oddając ostatnią przysługę Zmarłemu.

Cześć Jego pamięci!

Nowi rektorzy wyższych uczelni

(Mr) Minister W. R. i O. P. prof. dr. Świętosławski zatwierdził wybór następujących rektorów: dr. Tadeusza Lehr-Spławińskiego, na rektora Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie, prof. dr. Stefana Ehrenpreissa — na rektora Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie, prof. dr. Jerzego Modrakowskiego na rektora Uniwersytetu Józefa Piłsudskiego w Warszawie, prof. Stefana Dąbrowskiego na rektora Uniwersytetu w Poznaniu, prof. dr. Antoniego Wereszczyńskiego na rektora Politechniki lwowskiej, inż. Kazimierza Dernowskiego na rektora Politechniki w Warszawie, prof. Jana Miklaszewskiego na rektora Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego w Warszawie. dr. Kazimierza Szczudłowskiego na rektora Akademii Weterynaryjnej we Lwowie, dr. Mariana Goetla na rektora Akademii Górniczej w Krakowie, dr. Seweryna Alfreda Majsnera na rektora Akademii Stomatologicznej w Warszawie.

Co życie niesie

Żołnierze niemieccy zniszczyli pomnik Focha

(q) W miejscowości Czaslaw w Czechach, żołnierze niemieccy zniszczyli pomnik marszałka Focha, który wznosił się na podwórzu koszar dawnego 21 pułku piechoty czechosłowackiej.

Aresztowanie marynarzy angielskich w Gdańsku

(q) Policja gdańska aresztowała wielu marynarzy z angielskiego statku towarowego „Baltover", którzy wyrażali się pogardliwie o Hitlerze.

Rosja czyni większe zakupy w Polsce

(Oi) Nowomianowany sowiecki delegat handlowy („torgpred"), Nikitin, który przybył niedawno do Warszawy, złożył oficjalne wizyty w Ministerstwie Przemysłu i Handlu i w. Ministerstwie Skarbu. W związku z jego przybyciem spodziewane są większe zakupy sowieckie w Polsce.

Na tegorocznych Targach Wschodnich we Lwowie, które rozpoczynają się we wrześniu, Rosja wystąpi z własnym pawilonem, obrazującym całokształt przemysłowo-rolniczej produkcji Z. S. S. R.

Król włoski przesłał kondolencje prezydentowi Lebrun

Król włoski przesłał prez. Lebrun'owi kondolencje z powodu zatonięcia okrętu podwodnego „Phenix".

Masowy mord w powiecie tureckim

Potwornego morderstwa dopuszczono się we wsi Małe Siewieruszki w powiecie tureckim. We wtorek w nocy zamordowano 51-letnią Antoninę Frygową, właścicielkę 30-to morgowego gospodarstwa, jej 16-letnią córkę, Jadwigę, i 13-letniego syna, Wacława. Bestialskiego morderstwa dopuścili się nieznani na razie zbrodniarze przy pomocy tępych narzędzi i noży. Wszystkie ciała nieszczęśliwych ofiar leżały w kałużach krwi, strasznie zmasakrowane.

Ze śpiących domowników ocaleli jedynie służąca, 20-letnia Stanisława Morowiczowa, i wnuczek zamordowanej Frygowej. Jak oświadczyła służąca władzom śledczym, w nocy wdarło się do mieszkania 4-ch osobników. Po wymordowaniu rodziny skradli oni 115 złotych w gotówce i zbiegli. Władze policyjne są na tropie sprawców ohydnej zbrodni.

Kara śmierci na oficerów niemieckich

(W) Drugi już z rzędu proces oficerów niemieckich, oskarżonych o spisek, zakończył się wyrokiem, zasądzającym siedmiu oficerów na karę śmierci, a ośmiu na dożywotnie więzienie.

Ameryka szkoli 15 tysięcy pilotów rocznie

Izba Reprezentantów przyjęła projekt ustawy, upoważniającej dyrekcję lotnictwa cywilnego do wyszkolenia 15.000 pilotów rocznie w przeciągu najbliższych 5 lat. Projekt tej ustawy został uprzednio przyjęty przez Senat, obecnie więc będzie przedłożony do podpisu prezydentowi Rooseveltowi. Ustawa przewiduje na ten cel kredyty w wysokości 5 mil. 675 tys. dolarów w bieżącym roku budżetowym i po 7 miln. dol. w każdym z 4 następnych.

* * *

Żołnierz skazany na śmierć za szpiegostwo na rzecz Niemiec

W dniu 16 czerwca 1939 r. na rozprawie doraźnej wojskowego sądu okręgowego w Krakowie został skazany na karę śmierci kanonier rezerwy Alfons Kitzinger za zbrodnię szpiegostwa na rzecz Niemiec.

Wyrok wykonano dn. 17 czerwca 1939 r.

Klęski żywiołowe w Czechach

Od tygodnia nawiedzają Czechy i Morawy niezwykle silne burze, które miejscami przybrały rozmiary klęski żywiołowej. Tysiące kilometrów kwadratowych pól i łąk zostały wskutek wylewów rzek zatopione. Są dziesiątki ofiar w ludziach. Szkody materialne sięgają setek milionów.



WYJĄTKOWO TANIO

Kolasiński spędził kilka tygodni w miejscowości kuracyjnej we Włoszech.

Po przyjeździe do rodzinnego miasta siedzi Kolasiński w towarzystwie swoich przyjaciół w kawiarni i opowiada, że świetnie spędził urlop, mieszkał w pierwszorzędnym hotelu, dobrze się bawił...

— A czy urlop ten nie kosztował cię za drogo? — zapytuje jeden z przyjaciół.

— Co znowu — odpowiada Kolasiński. — Pokój z całodziennym utrzymaniem kosztuje tam dwadzieścia lirów i płaci się ostatniego dnia...

— Więc ile zapłaciłeś za cały czas pobytu?

— Nie mam pojęcia, dlatego, że nie czekałem ostatniego dnia.

DOBRY WYNALAZEK



— Panie dyrektorze, wynalazłem nowy sposób na to, aby po odezwaniu się syreny każdy z robotników był już na swoim miejscu w fabryce...

— No, no... Ciekawym... Jaki to pomysł?...

— Należy zarządzić, aby ten robotnik, który przychodzi ostatni do fabryki, pociągnął za sznurek od syreny.

„CZYSTA" RESTAURACJA

Gość w restauracji: — Wczoraj mieliście na obiad móżdżek z jajkiem, buraczki i szpinak.

Kelner: — Tak jest. A skąd pan dobrodziej wie?

Gość: — Poznaję po obrusie.

RUCH

— U nas w Belgii nie ma absolutnie kryzysu, ani bezrobotnych... Ludzie po prostu pływają w złocie... — opowiada przybyły z Antwerpii pan Kwiczołek.

— No, a ty? — zapytuje go przyjaciel.

— Ja, niestety nie umiem pływać.

PIERWSZA POMOC NA SZOSIE



Motocyklista: — Czy mógłbym może panu w czymś pomóc?

Automobilista: — Możeby się pan chciał ze mną pomieniać...

Jakie nawozy azotowe i fosforowe

mają największe znaczenie w okresie jesiennym pod oziminy

Wiemy, że nawożenie jesienne sprowadza się głównie do nawożenia ozimin oraz łąk i pastwisk. Z drugiej strony wiemy, że nawożenie to najczęściej w tym okresie ogranicza się do zasilenia roślin azotem i fosforem. Słusznym przeto będzie dla przypomnienia uczynić krótki przegląd tych nawozów, które w okresie jesiennym będą miały dla nas specjalne znaczenie.

Z nawozów azotowych w okresie jesiennym najczęściej używać będziemy azotniaku. Azotniak jest nawozem azotowym, zawierającym azot w postaci wolniej działającej, przy czym działanie jego jest długotrwałe. Azot azotniaku szczególnie dobrze zatrzymuje się w glebie i nie podlega wypłukaniu do warstw głębszych. Wreszcie azotniak zawiera znaczne ilości wapna, i to wapna bardzo czynnego, przy stałym więc używaniu tego nawozu w okresie dłuższym zapewniamy glebie wystarczającą ilość wapna. Azotniak w handlu znajduje się w kilku postaciach. Azotniak olejowany zawiera 21 proc. azotu i 65 proc. wapna. Azotniak granulowany, którego użycie szczególnie tam jest wskazane, gdzie nie ma siewniczków do wysiewu nawozów, zawiera 25 proc. azotu i 65 proc. wapna. Wreszcie w ostatnim roku wypuszczono nową formę azotniaku — azotniak ziarnisty, zawierający 21 proc. azotu wolniej działającego i ok. 2,5 proc. azotu w postaci saletrzanej, a więc szybkodziałającego i również około 60 proc. wapna. Ta forma azotniaku doskonale nadaje się do wysiewu ręcznego, przy czym zawartość azotu saletrzanego wydatnie pobudza rozwój roślin w pierwszym ich okresie wegetacyjnym. W działaniu jednak pomimo różnej formy zewnętrznej pomiędzy poszczególnymi postaciami azotniaków nie ma większych różnic.

Z nawozów fosforowo-azotowych wymienić należy supertomasynę azotniakowaną. W obecnym sezonie jesiennym supertomasyna azotniakowana sprzedawana będzie w dwóch formach, a mianowicie: jako supertomasyna azotniakowana o zawartości 9 kg azotu i 12 kg kwasu fosforowego oraz jako supertomasyna azotniakowana o zawartości 10 kg azotu i 16 kg kwasu fosforowego. Zarówno jedna jak i druga forma supertomasyny azotniakowanej zawiera oprócz azotu i fosforu około 60 proc. wapna. Obydwie formy supertomasyny nadają się doskonale do nawożenia zarówno ozimin jak łąk i pastwisk, przy czym dawka 250 kg supertomasyny azotniakowanej o zawartości 9 proc. azotu i 12 proc. kwasu fosforowego odpowiada mniej więcej dawce 200 kg supertomasyny azotniakowanej o zawartości 10 proc. azotu i 16 proc. kwasu fosforowego. Ażeby nie było pomyłek fabryki sprzedają supertomasynę azotniakowaną 9/12 proc. w workach z napisem czarnym, a supertomasynę azotniakowaną 10/16 proc. w workach z napisem czerwonym. Kto więc nabywa supertomasynę nie w workach oryginalnych, powinien zwrócić uwagę sprzedawcy na to, jaką pragnie nabyć.

Z nawozów fosforowych po raz pierwszy w tym roku ukaże się w handlu nowy nawóz fosforowy, dokładnie już zbadany przez nasze zakłady doświadczalne — „Extrafos“ o zawartości 30 proc. kwasu fosforowego i około 30 proc. wapna. Kwas fosforowy extrafosu rozpuszcza się w glebie bardzo równomiernie, a dzięki występowaniu w formie bardzo drobnych cząsteczek, posiada dużą powierzchnię zetknięcia się z glebą, co wpływa korzystnie na pobieranie go przez rośliny. Extrafos nadaje się na wszystkie gleby począwszy od najcięższych aż do zupełnie lekkich, można go również używać na glebach kwaśnych jak i na zasobnych w wapno. Stosując extrafos z nawozami azotowymi, należy pamiętać, że nie można go mieszać z azotniakiem i w wypadkach stosowania extrafosu i azotniaku należy każdy z tych nawozów wysiać osobno, a po wysiewie przybronować. Dawka extrafosu winna wynosić około 100 kg na 1 hektar.

Dwie noty Ameryki

(ż) Amerykański charge d'affaires Dooman złożył w ministerstwie spraw zagranicznych **dwie noty, z których pierwsza domaga się wypłacenia obywatelom amerykańskim pełnego odszkodowania za straty, jakie ponieśli wskutek bombardowania miast chińskich przez lotnictwo japońskie.**

W drugiej nocie rząd amerykański domaga się **natychmiastowego zaniechania wszelkiej akcji japońskiej, zmierzającej do utrudnienia dowozu żywności do koncesji międzynarodowej w Kulang-Su.**

W obu tych notach rząd amerykański domaga się udzielenia mu **natychmiastowej odpowiedzi.** W wyniku nie udzielenia rządowi amerykańskiemu pełnej satysfakcji, Waszyngton **zastrzega sobie podjęcie dalszej akcji, jaką uzna za stosowną.**

W kołach dyplomatycznych wskazują, że **interwencja rządu amerykańskiego posiada specjalnie doniosłe znaczenie przede wszystkim ze względu na to, iż podjęta została w chwili zatargu tientsińskiego.**

Bitwa powietrzna Rosji z Japonią

Według wiadomości otrzymanych z Tokio, na granicy mandżurskiej doszło **do ostrego starcia pomiędzy siłami lotniczymi sowieckimi a japońskimi. Armia kwantuńska wydała w tej sprawie komunikat w Hsingking, stolicy Mandżukuo, Japończycy twierdzą, iż w ciągu dnia wczorajszego poważne sowieckie siły lotnicze przeleciały nad granicą mandżurską w pobliżu jeziora Buirnor. Doszło do starcia z samolotami japońskimi, podczas którego po obu stronach znaczna ilość samolotów została strącona. Straty sowieckie mają rzekomo znacznie przewyższać (?) straty japońskie.**

Z wydawnictw

DRUŻYNY BARTOSZOWE
1908—1914
KSIĘGA PAMIĄTKOWA
STRON 424. RYCIN 82. MAPA.
CENA ZŁ. 8,—.
SKŁAD GŁÓWNY
WYDAWNICTWO ZAKŁADU NARODOWEGO IM. OSSOLIŃSKICH WE LWOWIE.

Księga pamiątkowa Drużyn Bartoszowych jest uwiecznieniem ideałów, jakim służyły te Drużyny podczas kilka lat swego istnienia na obszarze dawnej Galicji. Zrodzony z głębokiej miłości Ojczyzny i dążeń do odzyskania niepodległości ruch Bartoszowy ogarnął szybkim płomieniem niezliczone jednostki spośród młodzieży wiejskiej i cicho, bez szumnych reklam i programów ale konsekwentnie i z niepowstrzymaną siłą wpajał w dusze młodych zapaleńców przekonanie, że każdy Polak winien poświęcić swe życie w całości sprawie narodowej. Drogą do tego celu wiodącą stała się zaprawa wojskowa, dzięki której Drużynom Bartoszowym przypadła znaczna rola w organizacji ruchu zbrojnego bezpośrednio przed wojną, — a gdy do niej doszło, Drużyniacy dowiedli umiłowania Ojczyzny i hartu ciała i ducha w pierwszych szeregach na wszystkich frontach.

Dziś, w trzydziestolecie założenia Drużyn Bartoszowych, gdy walka z ciężką rzeczywistością odsuwa w przeszłość pamięć wielkich chwil, postanowiono uwiecznić w Księdze Pamiątkowej to, czego zapomnieć nie wolno. Komitet Redakcyjny poświęcił Księgę Wojsku Polskiemu, bo już przed odzyskaniem niepodległości, najdroższym był dla Drużyniaków ideał Polski zbrojnej i silnej.

Do nabycia we wszystkich księgarniach.

◆ CENNIK OGŁOSZEŃ: ◆

Strona ogłoszeń dzieli się na 6 szpalt. — Strona tekstu dzieli się na 4 szpalty.

Ogłoszenia na 1 stronie za 1 mm 1-szpaltowy	1,00 zł.	Drobne ogłoszenia najmniej	3,00 zł.	Cała strona 6-szpaltowa po tekście 400,00 zł
Zwykłe ogłoszenia na str. 6-szpalt. za 1 wiersz mm	0,25 zł.	Cała strona 4-szpaltowa w tekście	600,00 zł.	Układ tabelaryczny, cyfrowy, kolorowy, na ostatniej stronie i zastrzeżone 50 % drożej.
W tekście na str. 4-szpalt. za 1 wiersz mm	0,50 zł.	Cała strona tytułowa	900,00 zł.	

Ogłoszenia tylko za gotówkę. — Za terminowy druk Administracja nie odpowiada. — Ceny powyższe obowiązują od dnia ogłoszenia. — Od ogłoszeń długoterminowych Biurom ogłoszeń rabat stosownie do umowy. — Ogłoszenia zagraniczne 100 % drożej.

Wychodzi raz w tygodniu we wtorki z datą nadchodzącej niedzieli.